Nr. 205 (3765) Warszawa, WTOREK 23 Lipca 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Pogromca „partyjnictwa"

Publicysta naczelny **„Kurjera Porannego"**, wróciwszy szczęśliwie z dalekiego Madrytu, powrócił zarazem na szpaltach swego organu do... walki z „partyjnictwem". „Wytrząsnął" tym razem nowy dla siebie autorytet w postaci ks. **Seipla**, przywódcy klerykałów austrjackich, zrobił z poczciwego konserwatywnego prałata jakieś uosobienie „demokratyzmu" i „republikanizmu" środkowej, a nawet zgoła zachodniej, Europy, poczem—syt chwały — przypomniał skromnie, że u nas, w Polsce, stawiano, już dawniej te same, względnie takie same, zarzuty partjom politycznym, jakie postawił im w Wiedniu ks. **Seipel**.

Istotnie... istotnie...

Jestem gotów cofnąć się jeszcze dalej wstecz; przed wojną światową czytaliśmy kapitalne, naprawdę, dzieła, krytykujące **ujemne** strony „systemu partyjnego", dzieła **Ostrogorskiego**, i Roberta **Michelsa**, i Jerzego **Sorela**, i Vilfredo **Pareto**. O wiele dawniej miała Europa — mniej co prawda — wspaniałą literaturę „antypartyjną", wydawaną przez policję polityczną **Napoleona III**; i **Wilhelm II** zresztą „nie znosił" partji; i **Napoleon** I uważał każdy objaw niezadowolenia w kraju z powodu ustawicznych wojen i poborów rekruta za „intrygę frakcyjną"; przykładów możnaby mnożyć bez liku; przecie wrogami zaklętymi „partyjnictwa" byli tragi-komiczny jen. **Boulanger** we Francji, całkiem już komiczny jen. **Gajda** w Czechosłowacji, admirał **Horthy** w Budapeszcie, jen **Primo de Rivera** w Madrycie, p. **Waldemaras** w Kownie, jen. **Wrangel** na Krymie.

Nasza „sanacja" nie dokonała w tej dziedzinie „żadnego odkrycia Ameryki", nie rzuciła żadnej „nowej myśli". Ton apostolski prasy „sanacyjnej" wywiera raczej wrażenie — powiedzmy delikatnie —... prowincjonalne.

Rozumie się samo przez się, że krytyka rzeczowa **trudności**, jakie powstają w życiu wielkich partji **masowych**, krytyka, zawarta w książkach pisarzy, o których wspomniałem powyżej, nie ma nic wspólnego z beznadziejną demagogją pp. Kazimierza **Ehrenberga** czy Wincentego **Rzymowskiego**.

Zapewne, i demokracja parlamentarna, i wogóle „system partyjny", t. zn. duża rola **zorganizowanych** stronnictw politycznych w życiu zbiorowym danego kraju, nastręczają nie mało **trudności**; znaczna część tych trudności tkwi swemi korzeniami w samej istocie gospodarki kapitalistycznej, obyczajów, wynikających z kapitalizmu, wartości kulturalnych, któ re wyrosły z gleby kapitalistycznej.

Obóz socjalistyczny dlatego właśnie zdał sobie o wiele wcześniej, niż inteligencja „ponadklasowa", sprawę z owych trudności, że **odrzucił zasadniczo kapitalizm**.

Punkt ciężkości zagadnień leży wszakże gdzieindziej: oto nikt, ani w nauce, ani w praktyce **nie potrafił przeciwstawić** „partji", jako metodzie **politycznego** organizowania społeczeństwa, — **niczego** „lepszego" i wogóle **niczego „innego"**.

Nikt tego nie **potrafił** uczynić, bo nikt tego nie **mógł** uczynić...

Doświadczenie historyczne jest tutaj bezsporne; tam, gdzie zanikały albo słabły **partje**, przychodziła zawsze i wszędzie na ich miejsce **klika**, a **klika** — to uosobienie wszystkich wad i rzeczywiście ujemnych stron, „partyjnictwa", uosobienie powiększone i pogłębione, zaostrzone i bezczelne, bo wyzwolone z pod wszelkiej kontroli publicznej, z pod działania jakichkolwiek hamulców.

Nigdy nie bywało inaczej.

Napoleon I przeklinał „klikowość" swego otoczenia, „klikowość", która umożliwiła tak łatwą zdradę marszałków w godzinach abdykacji; „salony polityczne" trzeciego Cesarstwa albo caratu rosyjskiego stanowiły ogniska protekcji, korupcji, nieustannych intryg.

A u nas? Weźmy „najpopularniejszą" dzisiaj dziedzinę — „akcję" p. **Prystora"** w zakresie instytucji ubezpieczeniowych; pozostawiam na uboczu wszelkie względy zasadnicze, wystarczy dla przykładu samo „obsadzanie" przez p. **Prystora** różnych stanowisk; pp. **Rożnowski, Ochman, Zakrzewski, Zins** i t. d. — wszak to jest „partyjnictwo" najczystszej krwi. P. **Witos** robił ongiś to samo, tylko **...bez porównania mniej.** Nie poruszam pytania, czy ...chciałby więcej. Więcejby **nie mógł;** nad nim była kontrola opinji publicznej, była kontrola parlamentarna.

Tak! Walka z „partjami" stawała się zwykle w historji „ideologją" dyktatury, cezaryzmu, monarchji, usiłującej odzyskać stracone pozycje. W okresie dzisiejszym przybyło jeszcze nowe źródło odpowiednich nastrojów, źródło wybitnie jaskrawe właśnie w Polsce: duża część naszej inteligencji „sanacyjnej" nie znała „mechaniki" partji **masowej;** wędziła się stale w „kanapowych" partyjkach, przypominających do złudzenia „kliczki wzajemnej adoracji". Niechże jednak nie wmawia w opinję, że jej własne doświadczenia muszą być koniecznie miarodajne dla **masowego** ruchu socjalistycznego, naprzykład.

Trzeba wreszcie podkreślić rzecz bodaj najważniejszą: trwający od czasu wojny chaos ideowy w świecie mieszczańskim, załamanie się ideowe mnóstwa stronnictw mieszczańskich (burżuazyjnych), gorączkowe na skutek tego poszukiwania jakiegoś „wyjścia" i szukanie „winowajców" na wszystkie strony oprócz miejsca, gdzie znajduje się „winowajca" **prawdziwy,** któremu na imię: **kryzys kapitalizmu.**

To wszystko razem wzięte tkwi u podstawy t. zw. nastrojów „antypartyjnych", tak miłych sercu p. Kazimierza **Ehrenberga.** Napisałem: „tkwi"; właściwie powiedzieć trzeba: **„tkwiło".** Te „nastroje" należą już do przeszłości. Jesteśmy bardzo daleko od maja i czerwca roku 1926. **Kraj nabrał doświadczenia.** Kraj wie, że pod płaszczykiem walki z „partyjnictwem" wyrosły przeróżne „kliki"; są pośród nich „kliki" ludzi osobiście uczciwych, ale są również — znacznie liczniejsze — „kliki", robiące „wspaniałe interesy", są posłowie klubu B. B. — oficjalni przedstawiciele obcego kapitału, dyrektorzy banków, zależnych finansowo od Skarbu Państwa.

Te rzeczy okazały się możliwe wskutek **braku kontroli.** Największe uzasadnienie **moralne** demokracji parlamentarnej — to **jawna i publiczna kontrola.** Brak kontroli demoralizuje najszlachetniejsze jednostki.

A nasz pogromca „partyjnictwa" z **„Kurjera Porannego"** Mój Boże! należy mu współczuć. Zasnął sobie spokojnie w czerwcu 1926 r. i... zbudził się raptem po trzech latach z nawiązką z ówczesnym bagażem „światopoglądu"...

Biedny **„Kurjer Poranny"!** Jak to jednak jego „kierownik" powraca do „snów młodości!"! P. Ehrenberg był ongiś klerykałem; dzisiaj podsuwa czoło łysiejące pod błogosławieństwo dłoni świątobliwych ks. prałata **Seipla** z dalekiego Wiednia...

Mieczysław Niedziałkowski.

ODPRĘŻENIE W ZATARGU CHINSKO-ROSYJSKIM

Londyn, 22 lipca. (A.W.). Dobrze poinformowane koła polityczne zaprzeczają wszelkim pogłoskom o krwawych walkach mających się rzekomo odbywać na granicy rosyjsko - chińskiej. Panuje tu przekonanie, że punkt kulminacyjny zaostrzenia już minął i że niedługo przyjdzie do ugodowego załatwienia zatargu rosyjsko - chińskiego za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych.

MANIFEST RZĄDU CHIŃSKIEGO DO PAŃSTW OBCYCH

NANKIN, 22 lipca (PAT.). Manifest, wystosowany przez Min. Spraw Zagr. do rządów państw obcych w sprawie ostatniej działalności wywrotowej Sowietów, stwierdza, że Chiny jako uczestnik paktu Kelloga uczynią wszystko, co jest w ich mocy, ażeby nie dopuścić do działania, mogącego naruszyć międzynarodowy pokój, jednakże, o ile Rosja sowiecka przyśpieszy wrogie działania, Chiny podejmą kroki, mające na celu obronę przed atakami najeźdźców. Manifest oskarża w dalszym ciągu Sowiety o knowania przeciwko rządowi nankińskiemu, zaznaczając, że rewizja, przeprowadzona w konsulacie sowieckim w Charbinie, doprowadziła do wykrycia dokumentów, dotyczących organizacji oddziału morderców oraz tajnej armji. Władze chińskie były zmuszone zaaprobować kroki, podjęte w sprawie kolei wschodnio-chińskiej, jako najwłaściwszą metodę zapobiegawczą przeciwko naruszeniu międzynarodowego ładu. Nakoniec manifest zaznacza, że rząd rozpoczął ogłaszanie przekładu dokumentów, wykrytych w czasie rewizji w konsulacie sowieckim w Charbinie łącznie z poglądami, które konkretyzują oskarżenia rządu chińskiego.

BANKRUCTWO POLITYKI STALINA

Wiedeń, 22 lipca. (PAT). Według doniesień „Sonntag und Montag Ztg." z Konstantynopola oświadczył Trocki przy omawianiu konfliktu chińsko-sowieckiego, że konflikt ten wykazuje kompletną klęskę polityki Stalina w Azji Wschodniej.

WYCZEKUJĄCE STANOWISKO JAPONJI?

Moskwa, 22 lipca (AW). Według doniesienia ajencji japońskiej na posiedzeniu rady ministrów min. spraw zagr. Sidehera zreferował sytuację Mandżurji. Rada ministrów postanowiła w dalszym ciągu utrzymać się w pozycji wyczekującej. Niektórzy członkowie gabinetu wypowiedzeli zdanie, że bardziej celowem byłoby dla Japonji opublikowanie oświadczenia oficjalnego w którym wyrażony byłby stosunek Japonji do wypadków mandżurskich.

ANGLJA I SOWIETY

BERLIN, 22 lipca (PAT). Korespondent moskiewski „Berliner Tageblatt" donosi iż rząd sowiecki zdecydować się miał nie wysyłać pełnomocników swych do Londynu, celem omówienia warunków wznowienia stosunków dyplomatycznych, dopóki rząd angielski nie złoży ze swej strony oświadczenia w sprawie podjęcia tych stosunków.

FERJE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO

Londyn, 22 lipca. (PAT). W kołach rządowych wyrażono przekonanie, iż obecna sesja parlamentarna zostanie zakończona w piątek, poczem rozpoczną się dłuższe letnie wakacje. Na porządku dziennym obecnej sesji znajduje się jeszcze kilka projektów ustaw, m. in. projekt prawa, przewidujący przeznaczenie sumy 100,000 ft. st. jako udział rządu w narodowym funduszu radowym.

Przed odroczeniem Izby oczekiwane są oświadczenia premjera w sprawie polityki morskiej i rozbrojenia.

WĘGIERSKO - BUŁGARSKI TRAKTAT ROZJEMCZY

Bukareszt, 22 lipca. Min. Spraw Zagranicznych Walko i bułgarski charge d'afafires w Budapeszcie podpisali dziś traktat pojednawczo - rozjemczy węgiersko - bułgarski. Traktat przewiduje, że wszelkie spory wynikłe między obu krajami niczem nie dotykające suwerenności obu państw lub interesów strony trzeciej, a które nie mogły być załatwione w drodze dyplomatycznej będą odtąd rozstrzygane w drodze pojednawczej lub arbitrażowej. Procedura pojednawcza rozciągać się będzie na wszystkie spory z dziedziny prawnej. Komisja pojednawcza będzie miała charakter instytucji stałej. Rozjemcą będzie bądź specjalny trybunał, bądź stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej. Traktat zawarty został na lat 5.

CHOROBA KANCLERZA MULLERA

Berlin, 22 lipca (PAT). Według wiadomości, jakie nadeszły w ciągu dnia dzisiejszego z Heidenbergu, stan ogólny kanclerza Müllera po przebytej operacji jest w dalszym ciągu poważny. Chory po obudzeniu się z narkozy popadł nanowo w sen i dziś czuje się bardzo wyczerpany. Lekarze są zdania, iż kanclerz dzięki swej zdrowej konstytucji i zdrowemu sercu przetrzyma kryzys.

W związku z chorobą kanclerza Müllera prasa donosi, że tutejsze koła polityczne liczą się z dłuższą jego niezdolnością do pracy, oczekując, iż przynajmniej na okres 2-ch miesięcy kanclerz będzie musiał wycofać się zupełnie z życia politycznego i nie weźmie udziału w konferencji likwidacyjnej, wobec czego pełną odpowiedzialność za politykę zagraniczną przyjąć będzie musiał na siebie min. Stresemann.

KARDYNAŁ GASPARRI USTĘPUJE

Budapeszt, 22 lipca. (AW). W sferach polityczno - klerykalnych obiegają pogłoski, jakoby watykański sekretarz stanu kardynał Gasparri miał podać się do dymisji. Następcą jego ma być prymas węgierski Karol Seredi.

CZAS SKONCZYĆ Z BANDYTYZMEM! PRASOWYM?

Z polecenia prezydenta miasta Łodzi, tow. posła BRONISŁAWA ZIEMIĘCKIEGO, zaskarżona została do sądu przez Magistrat łódzki redakcja bebesowskiego „Przedświtu" za artykuł p. t. „GRANITOWE INTERESY CEKAWISTÓW. — SKANDALICZNA TRANZAKCJA ŁÓDZKIEGO MAGISTRATU Z SOWIECKIEM PRZEDSTAWICIELSTWEM HANDLOWEM", zamieszczony w numerze z dn. 20 lipca.

JESIENNA SESJA LIGI NARODOW ULEGNIE ODROCZENIU

PARYŻ, 22 lipca (A. W.). W wyniku przeprowadzonych rozmów między Brian dem i Poincare'm z jednej strony, a ambasadorem angielskim w Paryżu lordem Tyrrellem, w tutejszych kołach przypuszczają, iż ze względu na postulaty rządu angielskiego, a mianowicie, ze względu na uwagi MacDonalda, iż rząd angielski nie może na dłuższy czas opuścić Londynu, zachodzi możliwość odroczenia w roku bież. sesji Ligi Narodów do października, aby w ten sposób umożliwić uregulowanie spraw związanych z prowadzeniem w życie planu Younga.

ODSZKODOWANIE I NADRENJA

Londyn, 22 lipca. (PAT). Min. spraw zagr. Henderson, zapytany w Izbie Gmin, czy rząd uznaje zobowiązania, powzięte przez rząd poprzedni, w sprawie komisji konstytucyjnej i koncyljacyjnej w związku z ewakuacją Nadrenji, oświadczył, iż rząd angielski, podobnie jak rządy Francji i Niemiec, Belgji, Włoch i Japonji jest związany decyzją, zapadłą we wrześniu roku zeszłego w Genewie, co do zasad, na jakich ma się opierać proponowana Komisja. Skład tej Komisji, jej działalność, oraz czas jej trwania są to wszystko sprawy, wymagające rokowań. Sprawa miejsca konferencji, dotyczącej odszkodowań, jak stwierdził Henderson, jest ciągle jeszcze rozważaną przez zainteresowane rządy. Minister wyraził jednak nadzieję, iż wkrótce w tej sprawie zapadnie decyzja. Zapytany, czy rząd zamierza traktować sprawę ewakuacji Nadrenji niezależnie od sprawy odszkodowań, Henderson oświadczył, iż rząd angielski zachował najzupełniejszą swobodę w sprawie wycofania wojsk angielskich.

FRANCUSKIE USTAWY RATYFIKACYJNE W SENACIE

Paryż, 22 lipca. (PAT). Po wysłuchaniu expose sprawozdawcy komisja finansowa senatu postanowiła 25 głosami przeciwko 1 zaproponować senatowi uchwalenie bez zmian projektów ustaw, przyjętych przez Izbę, o dotyczących ratyfikacji układów w sprawie długów. Następnie komisja uchwaliła jednogłośnie wniosek, który przedstawi pod głosowanie senatu po przyjęciu ustaw ratyfikacyjnych. Wniosek ten przewiduje, że, jeżeliby Niemcy zawiesiły lub znacznie zmniejszyły należne Francji spłaty, to Francja będzie mogła zażądać odroczenia całości lub części swoich spłat.

GEN. CALLES UDAJE SIE DO EUROPY

MEKSYK, 22 lipca (PAT). Generał Calles, były prezydent Meksyku, który w dniu 20 b. m. odpłynął do Europy, posiada całkowite pełnomocnictwa w sprawie prowadzenia rokowań, dotyczących reorganizacji kolejnictwa w Meksyku.

CO ZDZIAŁAŁ DOTYCHCZAS P. ALEKSANDER PRYSTOR
DLA SPRAWY UBEZPIECZEN W POLSCE?

1) WYCOFAŁ Z SEJMU PROJEKT USTAWY O UBEZPIECZENIU NA STAROŚĆ.

2) ROZWIĄZAŁ SAMORZĄDOWE WŁADZE W 11 KASACH CHORYCH (ŁÓDŹ, KRAKÓW, LWÓW, DROHOBYCZ, BORYSŁAW, PIOTRKÓW, RADOMSK, POZNAŃ, ŁOMŻA, BIAŁYSTOK, CHRZANÓW, GRÓJEC).

3) POLECIŁ NIE DOPUŚCIĆ DO ODBYCIA ZJAZDÓW OGÓLNOPAŃSTWOWEGO I OKRĘGOWEGO WARSZAWSKIEGO KAS CHORYCH W POZNANIU.

4) POLECIŁ ODWOŁAĆ SZEREG ZARZĄDZONYCH JUŻ WYBORÓW DO WŁADZ SAMORZĄDOWYCH KAS CHORYCH.

5) ZAŁOŻYŁ... 6-CIO DNIOWE „KURSY" DLA WYKSZTAŁCENIA „FACHOWEGO" KANDYDATÓW NA KOMISARZY KAS CHORYCH.

TEN CZŁOWIEK NIEWĄTPLIWIE PRZEJDZIE DO HISTORJI!...

„GOSPODARKA"
P. ALEKSANDRA PRYSTORA
PAN DAGNAN „NADZORUJE" PANA DAGNANA

Pan **Dagnan** jest zastępcą dyrektora Okr. Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie. Obecnie pełni nawet obowiązki dyrektora. Do zakresu jego działania należy nadzór nad Kasami Chorych. Obowiązki swoje spełnia znakomicie. Władzę zadowolone, p. **Gettel** z Głównego Urzędu Ubezpieczeń zawsze się do niego przyjaźnie uśmiecha, jako że p. **Dagnan** rozwiązuje conajmniej dwa razy w tygodniu władze wybrane Kas Chorych. W takich chwilach musi mieć strasznie groźną minę. Czas skończyć — powiada — z „partyjnictwem" i z „tłustemi posadkami". Panu **Dagnanowi** to wszystko nie wystarcza, zapewne ma zamało pracy. Postanowiono wykorzystać pracowitość tego ofiarnego urzędnika i mianowano go — **Komisarzem Kasy Chorych w Kaliszu.** Słowem p. **dyrektor Dagnan z Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń jest władzą nadzorczą pana Komisarza Dagnana z Pow. Kasy Chorych w Kaliszu,** za co bierze oczywiście wynagrodzenie, które sobie zapewne sam wyznaczył. Ciekawi jesteśmy, jak takie „urzędowanie" wygląda, jak p. dyrektor „zatwierdza" uchwały pana komisarza, w jednej osobie.

A dzieje się to w chwili, w której wszystkie „pawełki" ruszyły na srogi bój przeciw „tłustym" posadom w Kasach Chorych.

***

Folwarczek **„Borki"** natomiast w pow. Wileńsko - Trockim, stanowiący własność p. **Prystora** tytułem „ośrodka", zagospodarowany jest wzorowo. Nawet wierzchowce z pułków jazdy wzięły na siebie, jak słychać, poziomą funkcję wożenia nawozu na pola uprawne p. pułkownika — szefa „personalnego".

Znać przejął je i ogarnął duch „sanacyjno-moralny"...

REPRESJE POLITYCZNE MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO
KŁAMLIWY LIST P. SZPOTAŃSKIEGO

Magistrat Warszawski jest Magistratem z nieprawdziwego zdarzenia. Nic więc dziwnego, że wice - prezydentem tego Magistratu jest mniej sławny, a więcej osławiony p. Tadeusz **Szpotański.** Dla Magistratu tego dobro publiczne nie istnieje. Cały aparat miljonowego miasta z budżetem, wynoszącym kilkaset miljonów złotych, przykrawa się do normy sklepiku, w którym sobie endecja wraz z B. B. S. i „sanacją moralną" rządzi na szkodę ogółu obywateli, w szczególności klasy pracującej w Warszawie. Głównym aktorem w tej tragi-farsie ze strony Magistratu jest p. **Szpotański.** Aktor gra dobrze, ku zadowoleniu całej endecko - bebesowej gawiedzi — a Magistrat płaci mu za to przeszło 3 tysiące złotych miesięcznie.

P. **Szpotański** wziął sobie za główny cel poderwać nędzny byt pracowników miejskich, nie udzielać urlopów pracogodzinny dzień pracy w instytucjach miejskich, nie udzielać urlonpów pracownikom miejskim i — przedewszystkiem obniżyć płace pracownikom miejskim o 15 — 35%, zależnie od wysokości poborów. Na drodze do osiągnięcia tego ideału endecko - bebesowego stoi Magistratowi silna i bitna **organizacja pracowni-** wszystkie zamysły pp. **Szpotańskiego, Jaworowskiego, Słomińskiego** i innych idą w kierunku usunięcia z drogi tej kręków miejskich z ul. Wareckiej 7. To też pującej zapory, zdążają do rozbicia i całkowitego zlikwidowania Związku z ul. Wareckiej. Stosowano więc początkowo najrozmaitsze obiecanki otrzymania posad, mieszkań, awansów itd. celem skorumpowania i kupienia sobie sumienia pracowników miejskich. Kiedy ten sposób **nie dał spodziewanych rezultatów,** rozpoczęły się ze strony kliki **Jaworowskiego i Szpotańskiego** akty **terorystyczne.** Ku nieopisanej wściekłości całej kliki magistrackiej niecne te akty zemsty i nienawiści nie odstręczyły pracowników miejskich od organizacji klasowej. To też wysoki areopag postanowił dłużej się nie bawić. P. **Szpotański** zakazał przyjmowania do pracy w Magistracie kandydatów z organizacyj klasowych, oraz wzbronił inkasowania wkładek przez przedstawicieli Związku klasowego. I w tym celu wystosował list następujący do Związku:

PREZYDENT
Miasta stoł. Warszawy

dn. 17 lipca 1928 r.
Nr. 3743/K.

Do
Związku Pracowników Komunalnych
i
Instytucji Użyteczności Publicznej
w Polsce
w miejscu.
ul. Warecka 7.

W związku z konferencją przedstawicieli Związku z Prezydentem miasta w dn. 15 lipca r. b. zawiadamiam Panów, że:

1) Magistrat nie może zgodzić się na stosowanie jakiegokolwiek klucza związkowego przy przyjmowaniu pracowników i robotników miejskich, a natomiast może i musi w tej sprawie kierować się zasadą doboru ludzi, posiadających odpowiednie kwalifikacje (umysłowe lub fizyczne oraz moralne) do pełnienia służby w gminie, która z charakteru swego musi służyć dobru publicznemu;

2) zaniechanie dotychczas praktykowanego sposobu pobierania składek od pracowników Zakładu Oczyszczania Miasta przez delegatów Związku zostało zarządzone ze względu na konieczność zapewnienia w Zakładzie spokojnej pracy.

Prezydent miasta
(—) *T. Szpotański.*

Pismo to jest kłamliwe i bezczelne. Wykazuje się, że nieprawdę mówił p. **Słomiński** na konferencji w dniu 15/VII b. r., zaprzeczając udziałowi w tej akcji ze strony Magistratu, ponieważ w liście czytamy, że „**Magistrat** nie może się zgodzić". Czytamy tam dalej o „kluczu związkowym" Otóż nowo - przyjęci do pracy w szpitalnictwie zostali wypisani ze związkowych list „Związku" z ul. Wiejskiej (Związek **Szpotańskiego)** i ze „Związku" chrześcijańskiej demokracji (Ch. D.), natomiast kandydaci z listy Zw. klasowego zostali **co do jednego** wykreśleni własną ręką p. **Szpotańskiego.** Teorja „klucza związkowego" więc ma zastosowanie tylko do klasowej organizacji. Przytem trzeba nadmienić taką „drobnostkę", że kandydaci z Wareckiej 7 są to **starzy pracownicy szpitalni, przejściowo zredukowani,** co do których istnieje **wyraźna uchwała Magistratu, że w każdym razie mają pierwszeństwo przy przyjmowaniu do pracy w Magistracie.** Natomiast ludzie posłani do pracy z listy „Związku" p. **Szpotańskiego** (jest to Związek „bez klucza"), są przeważnie przypadkowi, pozbierani z ulicy, zwolennicy posadowi p. **Szpotańskiego i Jaworowskiego.** Ale co to p. **Szpotańskiego** może obchodzić!

Dalszy ciąg listu p. **Szpotańskiego** działa już wręcz humorystycznie. Otóż nie mniej, nie więcej: kandydaci powinni mieć kwalifikacje „umysłowe, fizyczne i moralne". Kwalifikacje umysłowe i fizyczne ustala lekarz magistracki przed przyjęciem do pracy, więc tą sprawą się zajmować nie będziemy. Natomiast te kwalifikacje „moralne"; doprawdy, że to wesoły „kawał". Wynikałoby z tego, że kandydaci, wystawieni przez Związek z ul. Wareckiej są „niemoralni", skoro zostali przez samego p. **Szpotańskiego** wykreśleni. Otóż musimy nadmienić, że wszyscy ci kandydaci wytrzymają najsroższy sąd nad sobą, tem więcej, że już uprzednio **nienagannie pełnili służbę miejską.** Są „niemoralni" pod jednym względem: nie należą i należeć nie będą do B. B. S. To jest ich cały grzech.

Jak musi wobec tego promieniować moralność członków tejże B. B. S. pomiędzy ich mężami zaufania na terenie pracowników miejskich! Kilka drobnych przykładów:

I tak w Wydziale Technicznym Magistratu pracuje nadal p. **Adamczyk,** który oszukiwał i krzywdził robotników na wkładkach członkowskich i na dostawach towarów z firmy Bracia Pakulscy. W tymże samym Wydziale pracują pp. **Lewiński, Szewczyk, Pawłowski,** którzy defraudowali pieniądze związkowe i tylko pod groźbą dostania się w ręce prokuratora zgodzili się na wytrącenie im z pensji zdefraudowanych pieniędzy. — W Wydziale Szpitalnictwa, w szpitalu Dzieciątka Jzues, pracowali pp. **Kowalski, Herczak, Ostrowski** (specjalnie tam wysłani przez p. **Szpotańskiego),** którzy zamiast pracować, teroryzowali całą instytucję, grozili rewolwerami, wyrzucaniem z pracy, wymyślali spokojnie pracującym robotnikom w sposób wstrętny nie do opisania i doprowadzili do pobicia delegata Związku **Bajurskiego.**

W Straży Ogniowej pracuje p. **Marciński,** któremu publicznie zarzucono organizowanie kradzieży w kooperatywie w Żyrardowie, aresztowano go w spelunce złodziejskiej i znaleziono przytem najrozmaitsze narzędzia złodziejskie; pan ten do dziś na te publiczne rewelacje nie zareagował. W tej Straży pracują pp. **Stawski, Wolski, Frankowski;** za ich pośrednictwem rzucane są fałszywe oskarżenia na współtowarzyszów pracy; a raporty o prawdziwych wykroczeniach służbowych są rozmyślnie ukrywane. Awantury pijackie, groźby, szykany nie mają końca i miary.

W Zajezdni M. Z. Z. W. jest sławny p. Żurawski, którego sprawa o zniknięcie 2 zegarów samochodowych jest u sędziego śledczego, a on spokojnie spełnia służbę u p. Szpotańskiego.

W szkolnictwie pracuje p. **Barcikowski,** usunięty z pracy w szpitalu Dzieciątka Jezus z art. 13 Magistratu, t. j. wymówienia i odszkodowania.

Czy dosyć tej pańskiej „moralności", panie **Szpotański?** My możemy na ten temat całe tomy pisać.

Kłamstwo i perfidja drugiego punktu owego kapitalnego listu polega na tem, że pracownicy Zakł. Oczyszcz. Miasta nie pracują, poza kilkoma powórzowymi pracownikami, w samym Zakładzie, tylko na terenie całego miasta — i tylko raz lub dwa razy na miesiąc przychodzą do Z. O. M. po wypłatę pensji. I przy tej sposobności płacą urzędnikowi Związku wkładkę członkowską. O jakież więc „zapewnienie spokojnej pracy" chodzi p. Szpotańskiemu?!

Jak w głowę stuknąć może się tylko ten, co posiada głowę, — tak samo mogłoby inkasowanie wkładek tylko wtenczas przeszkadzać w pracy, gdyby na pom. miejscu jakakolwiek praca służbowa była wykonywana! Pocóż więc ta cała naiwna bezmyślna blaga?!

Wiemy o co chodzi. Chodzi o zniszczenia proletarjatu. Ale radzimy, bardzo radzimy: być ostrożnym!

O. C.

P. ORLIK

Dowiedzieliśmy się z niedzielnego **„Przedświtu",** że w dn. 7 lipca odbyła się t. zw. Konferencja Okręgowa „Warszawa - Podmiejska" B. B. S.

Sama „konferencja" ani trochę nas nie obchodzi; obchodzi nas natomiast fakt, że na „konferencji" przewodniczył p. Edmund **Orlik,** prezydent m. Żyrardowa z ramienia P. P. S., zdrajca Partji od kilku miesięcy.

Fakt ten obchodzi nas tylko z jednego punktu widzenia. P. **Orlik** należał w P. P. S. zawsze do „skrajnej lewicy". Kierownictwo Partji miało z nim stale dużo kłopotu; oskarżał nas o prowadzenie „polityki belwederskiej", o „zaprzedanie się Piłsudskiemu" i t. d.; groził, że robotnicy żyrardowscy „przejdą do komunistów", jeżeli nie wkroczymy „krokiem stanowczym" na drogę rewolucji społecznej"...

Raptem p. **Orlik** fiknął koziołka do B. B. S. i gromi stamtąd naszą „demagogję", naszą „zasadniczą opozycję"...

Otóż, jak sobie chcecie: nie możemy ani rusz uwierzyć w „szczerość" takiej... „ewolucji".

Dlatego przyglądamy się wspólnym popisom pp. **Szpotańskiego** i **Orlika** z jednym tylko uczuciem — z **pogardą.**

P. **Szpotański** odbywał różne komiczne wędrówki po wszelkich możliwych partyjkach mieszczańskich (ten to ma giętką kość pacierzową!), dla p. **Orlika** byliśmy... „socjal-faszystami."

Spotkali się obydwaj w B. B. S. Słusznie. Dobrali się wszak w korcu maku.

MŁODZI IDĄ...
ZLOT-SPOTKANIE ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY T. U. R. POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO

Rozwój Organizacji Młodzieży TUR. zatacza coraz szersze kręgi.

Poza planową pracą Komitetu Centralnego i poszczególnych placówek, szereg organizacyj samorzutnie urządza na znaczną skalę zakrojone imprezy, świadczące o żywiołowym dzisiaj popędzie młodzieży robotniczej ku organizacji Młodzieży TUR.

Takim przejawem było np. **Spotkanie organizacji Młodzieży TUR. powiatu Częstochowskiego,** które odbyło się w ubiegłą niedzielę.

ZBIÓRKA

Od wczesnego rana poczęły napływać do Częstochowy **masowe delegacje młodzieży męskiej i żeńskiej z fabryk i wsi powiatu, ze sztandarami, przyodziane w niebieskie turowe bluzy.**

Grupy te zebrały się na obszernym placu w miejskim parku.

Pośrodku placu wysoki maszt z historycznym sztandarem dawnej bojowej organizacji P. P. S. Częstochowy. Obok trybuna dla mówców udekorowana czerwienią i portretem tow. Okrzei.

OTWARCIE ZLOTU

Punktualnie o 9 rano, **komendant spotkania tow. Lewiak** formuje malowniczy czworobok z uczestników spotkania.

Przybyły organizacje: Blachownia, Bugaj, Częstochowa, Gnaszyn, Kamienica Polska, Konopiska, Raków, Rudniki, Wrzosowa!

Razem do 300 członków! Pozatem — gromada Czerwonych Harcerzy i Żeński Kurs Instruktorski Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Wokoło tłumy starszych robotników spoglądają dumnie na swoje młode pokolenie.

Rozbrzmiewają dźwięki „Hymnu Młodzieży". Następnie orkiestra Huty Raków gra „Czerwony Sztandar".

Komendant spotkania tow. **Lewiach** składa raport tow. **Chojnackiemu,** przewodniczącemu OKR.PPS., który otwiera Zlot.

Kolejno **przemawiają: tow. Lewiak, sekretarz K. C. — tow. Niemyski, tow. Chojnacki, pos. Kaźmierczak, przedstawiciel b. więźniów politycznych — tow. Osóbko.**

POCHÓD

Rozwija się piękny, potężny pochód.

Na czele milicja PPS., kolarze, dalej orkiestra, grupa starszych towarzyszy, Czerwoni Harcerze, poszczególne organizacje ze sztandarami — idą ze śpiewem rzeźkim miarowym krokiem; wreszcie znowu oddział milicji PPS.

Pochodowi po obu stronach towarzyszą tłumy robotników.

Pierwsza to podobna manifestacja w Częstochowie.

Po przejściu głównemi ulicami miasta, pochód udaje się na ul. Ogrodową do kina „Apollo", gdzie odbyć się ma

UROCZYSTA AKADEMJA

Sala, licząca 1.200 miejsc, wypełniona po brzegi, przeważnie młodzieżą.

Akademję rozpoczyna orkiestra mandolinistów Organizacji Młodzieży TUR. „Hymnem Młodzieży".

Zagaja tow. **Lewiak.** Przewodniczy tow. **Osobko.**

Przemawiają kolejno tow. pos. Kaźmierczak, Niemyski, Dederko.

Nastrój na sali wspaniały. Raz po raz sala przerywa przemówienia burzą oklasków, okrzykami na cześć PPS. i Organizacji Młodzieży TUR.

Na część artystyczną poza orkiestrą mandolinistów składają się: deklamacje tow. **Bajonkówny** z Rakowa, tow. **Dewora** z Czerwonego Harcerstwa, tow. **Szeląga** z Organizacji Częstochowa.

Akademję zamyka tow. **Lewiak** stwierdzając imponujący rozwój organizacji Młodzieży TUR. powiatu Częstochowskiego i wzywając uczestników do dalszej wytężonej pracy dla dobra całej klasy pracującej.

Powzięto jednogłośną uchwałę, aby wysłać depeszę do tow. sen. Limanowskiego.

Po południu na Dębiu odbyła się zabawa, na której uczestnicy spędzili czas do wieczora w serdecznym nastroju.

Pierwszy Zlot: Spotkanie Organizacji Młodzieży TUR. powiatu Częstochowskiego dobrze zasłużył się dla wzmocnienia działalności wszystkich naszych organizacyi na terenie powiatu.

Z KSIĄŻEK

„MAPY ROZSIEDLENIA LUDNOŚCI POLSKIEJ I LITEWSKIEJ NA TERENIE REPUBLIKI LITEWSKIEJ I NA OBSZARZE PÓŁNOCNO - WSCHODNIM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ" — WYDAWNICTWO INSTYTUTU BADAŃ SPRAW NARODOWOŚCIOWYCH, WARSZAWA 1929.

Wydawnictwo bardzo staranne, opracowane na podstawie — dla **Polski** — spisu ludności z r. 1921, poprawionego przez statystykę wyborów do Sejmu z r. 1922 i „spisu dzieci" Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z lat 1926 i 1929, — dla **Litwy** i **Kłajpedy** — na podstawie statystyki wyborów do Sejmu litewskiego z r. 1923.

FRANCISZEK KULISIEWICZ: POLACY W CZECHOSŁOWACJI, ZARYS INFORMACYJNY, 1929, WYD. MACIERZY SZKOLNEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Książka p. **Kulisiewicza,** napisana w związku ze zbieraniem materiałów dla Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, stanowi pierwszorzędne źródło informacyjne o życiu i pracy mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

W książce mamy przeszło 100 ilustrasji i mapy; autor zachowuje zupełną bezstronność i rzeczowość.

JAN OPOCENSKY : KONIEC AUSTRJI i GENEZA PAŃSTWA CZECHOSŁOWACKIEGO, W JĘZ. FRANCUSKIM, PRAGA, 1928.

Krótka i zwięzła historja okresu przełomowego w dziejach wojny światowej, okresu jesieni r. 1918; p. **Opocensky** pisze, naturalnie, ze stanowiska polityki czechosłowackiej; książka napisana bardzo jasno i wyraziście, przytacza mnóstwo dat, faktów i nazwisk osób wybitnych, ;uczestniczących w wypadkach; stanowi doskonałe uzupełnienie dużego tomu **„Wspomnień"** Edwarda **Benesza,** ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji oraz dzieła prezydenta **Massaryka** p. t. **Rewolucja światowa.**

Do obu tych książek powrócimy niebawem.

ZYGMUNT I FELIKS GROSSOWIE: SOCJOLOGJA PARTJI POLITYCZNEJ, WARSZAWA, KSIĘGARNIA ROBOTNICZA, WARECKA 9.

Ciekawa i rzeczywiście naukowa praca, oparta o bardzo duże oczytanie i o własne doświadczenia praktyczne autorów, którzy wychodzą z założeń marksowskiej metody myślenia. Tytuły rozdziałów ułatwią zorjentowanie się w treści książki: 1) Słowo wstępne, 2) Partja polityczna, 3) Konkurencja partyjna, 4) Czy partje polityczne są wytworem naturalnego popędu? 5) Stosunek partji politycznych do wyznań religijnych. 6) Partja a finanse. 7) Partja polityczna a szkolnictwo. 8) Kobiety a partje polityczne, 9) Inteligencja w partjach politycznych, 10) Prasa partyjna, 11) Teror w partji, 12) Tworzenie się przywódców, 13) Przywódcy partyjni, 14) Rozłam w partji, 15) Wzajemne ustosunkowanie się przywódców, 16) Życie rodzinne działaczy partyjnych, 17) Stosunek do zwiazków zawodowych.

Do pracy tow. tow. **Grossów** powrócimy niebawem.

J. KANTOROWICZ: O RACJONALNĄ OŚWIATĘ W WOJSKU. WARSZAWA 1929, GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA.

Bardzo jasno i popularnie napisana broszurka; pisał ją człowiek o dużym osobistym doświadczeniu; pracował bowiem w charakterze wykładowcy w oddziałach K. O. P. Książeczka zasługuje na uważne przeczytanie.

ZYGMUNT KOPANKIEWICZ: UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, WARSZAWA, 1928 R., KSIĘGARNIA ROBOTNICZA.

Dokonały podręcznik dla wszystkich, zainteresowanych teoretycznie lub praktycznie zagadnieniami ubezpieczeń. Książka zawiera wszelkie przepisy ustawowe oraz wszelkie potrzebne komentarze i wyjaśnienia.

ZDARZENIA I LUDZIE

PŁACE MINISTERJALNE

Z POWODU WYCIECZKI DO BIARRITZ.

P. premjer Świtalski mimowoli winien jest doskonałej propagandy dla luksusowego kąpieliska morskiego we Francji, Biarritz. Najniewinniej i najskromniej w świecie siada z żoną do samochodu, zaprosił przyjaciela p. Sławka, p. pułkownika, posła i prezesa B.B., i kazał jechać do Biarritz. Czy mógł przewidzieć, że jego podróż samochodem rządowym wywoła tyle komentarzy i że nazwa miejscowości kąpielowej Biarritz tak często ukazywać się będzie na łamach prasy?

Skoro się jest premjerem w Polsce, ma się do dyspozycji piękny samochód opłacany z pieniędzy podatkowych. Samochód jedzie tam, gdzie premjer sobie życzy. Szofer tedy kieruje maszyną, dokąd mu wskażą. Po Warszawie, zresztą mało jeździł. Przez Wiejską tylko wtedy, kiedy pędził na boisko tennisowe Legji. Nawet do Belwederu rzadko.

Zresztą nie chodzi nam tu o ten samochód prezydjalny polski, o tę wycieczkę do Biarritz. Wspomnieliśmy o tem dlatego, że wyczytaliśmy właśnie w pismach angielskich, iż grupa posłów konserwatywnych, opozycyjnych, zamierza wystąpić z wnioskiem zwyżki płac ministerjalnych w Anglji.

Bo ministrowie w Anglji mają się całkiem źle. Mają dość przyzwoite płace, ale żadnych samochodów państwowych, żadnych funduszów dyspozycyjnych, żadnych dodatków „reprezentacyjnych“, „funkcyjnych“, czy jak je tam zwać.

Premjer pracuje zadarmo. Urząd pierwszego ministra nie jest płatny, i premjer zazwyczaj obejmuje stanowisko fikcyjne pierwszego lorda skarbu, aby mieć prawo do 5000 funtów rocznie i do prawa zamieszkiwania domu rządowego przy Downing Street.

Z tych 5000 funtów ściągają premjerowi podatek dochodowy, bardzo wysoki, tak że zostaje mu około 300 funtów miesięcznie na wszystkie wydatki, związane z tak wysokim urzędem.

Kiedy MacDonald był premjerem pierwszy raz, przez szereg miesięcy jeździł koleją podziemną i taksówkami, bo nie miał własnego samochodu, aż mu przyjaciel podarował maszynę. A jak wielkie wydatki połączone są z urzędem premjera! Utrzymanie słynnego domu 10, Downing Street, przyjęcia, datki etc. I to wszystko z pensji. Dodatków niema żadnych. A Londyn jest drogi, wściekle drogi...

Nieboszczyk Asquith, który był premjerem przez 9 lat zrzędu, skarżył się, że zubożał na urzędzie. Baldwin powtarza to samo. MacDonald tego nie powie, bo nie ma z czego dopłacać.

Sprawa zwyżki płac ministerjalnych w W. Brytanji jest b. aktualna, ale nikt ze stronnictwa rządowego jej nie poruszył. Opozycja wystąpiła z wnioskiem, który ma sprawić przyjemność członkom gabinetu.

Ma być ustalony komitet dla zbadania tej sprawy. Rząd nie wypowiada swego zdania. Ministrowie angielscy albo dokładają do urzędu, albo robią długi.

A w Biarritz i w okolicy powszechny zachwyt wywołuje rządowy samochód polski, pędzony po drogach użycia i zabawy za pieniądze podatkowe. W Polsce jeszcześmy nie upadli tak nisko i jeszcze ministrowie do urzędu nie dokładają.

J. S.

WYCIECZKA W TATRY

POLSKIE I CZESKIE

Wycieczka Zarządu Gł. T. U. R. w Tatry wyjeżdża z Warszawy 14-go sierpnia wieczorem, 15-go zwiedzi Kraków i tegoż dnia wieczorem przybywa do Zakopanego, gdzie zanocuje w Schronisku Tow. Tatrzańskiego.

Dalszy program:

16-sty: przez Zawrat do Morskiego Oka. 17-sty: przez Przełęcz Mięguszowiecką do Popradskiego Stawu.

18-sty: czeskie uzdrowiska—Szczyrbskie Jezioro, Smokowiec, Wodospady Kohlbachu.

19-sty: przez Polski Grzebień i M. Wysoką do Rostoki.

20-sty: Powrót do Zakopanego. 21-szy: Zwiedzenie Zakopanego i okolic. Odjazd wieczorem.

Osoby słabsze jadą I-szego dnia do Morskiego Oka autobusem lub końmi. W podobny też sposób mogą wrócić. Wycieczka nie jest trudna. Koszta 65 zł. (bez jedzenia). Prowadzą tt. Czapiński i Rutkiewicz. Program może ulec pewnym zmianom.

Informacje: Sekretarjat TUR., Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, telef. 325-03.

Termin zapisów do 1 sierpnia.

KTO WINIEN NIEPOWODZENIU POLSKIEGO LOTU PRZEZ ATLANTYK?

Postawimy sprawę, zaraz na wstępie jasno i wyraźnie, tak by nawet ci, co zechcieliby źle zrozumieć słowa poniższe, źle ich zrozumieć nie mogli.

Druga polska próba przelotu *Atlantyku,* w kierunku *Paryż — New York* skończyła się *tragicznem niepowodzeniem.* Nie było chyba *w Polsce* jednego człowieka, któryby nie życzył szczerze i serdecznie majorom *Idzikowskiemu* i *Kubali,* by powiodło im się ich śmiałe przedsięwzięcie, by ryzykowna impreza, w której *na kartę stawiali swe życie,* powiodła im się i okryła sławą imię lotnictwa polskiego.

I niema dziś chyba *w Polsce* człowieka, któryby nie chylił głowy przed bohaterską śmiercią jednego z najdzielniejszych pilotów polskich, „asa asów“, majora *Ludwika Idzikowskiego.* Ale oddanie hołdu tragicznie zmarłemu lotnikowi polskiemu, którego nazwisko wpisane jest już w historję lotniczych zmagań o pokonanie oceanu, nie powinno i nie może zamykać drogi *do spokojnego rozważenia, dlaczego lot się nie udał?...* Nie może chociażby dlatego, by z tragicznej porażki samolotu majorów *Idzikowskiego* i *Kubali* — wyciągnąć *naukę na przyszłość,* by następne polskie próby *przelotów* Atlantyku nie pociągały za sobą następstw tak tragicznych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obaj polscy piloci mieli wszelkie kwalifikacje osobiste do podjęcia transatlantyckiego lotu. Lot ich zarówno pierwszy, jak i drugi, poprzedzony był długotrwałemi studjami, obaj mieli przytem długoletnie doświadczenie lotnicze, a pierwsze niepowodzenie dało im możność wyciągnięcia z niego rozlicznych nauk i wskazówek. Ich więc osoby są poza wszelką dyskusją.

Ale nie sama osoba pilota decyduje o powodzeniu długodystansowego lotu. Decyduje tu w pierwszym rzędzie *wybór typu samolotu i silnika.*

Za pierwszym i za drugim razem piloci polscy lecieli na samolocie dwupłatowym, skonstruowanym przez inż. *Amiot.* Możnaby się spierać o to, czy jest praktyczniejszy dla przelotu *Atlantyku* jedno, czy dwupłatowiec. Przypominamy, że *Lindbergh* dokonał swego historycznego lotu, na *jednopłatowcu,* że *jednopłatowcem* był niemiecki samolot *„Bremen“,* który przecież przebył *Atlantyk,* lubo nie osiągnął ostatecznego celu. Nie rozstrzygając tej sprawy, musimy stwierdzić, iż francuski przemysł lotniczy stoi jeszcze bardzo w tyle za przemysłem lotniczym innych państw, a samoloty konstrukcji inż. *Amiot, bynajmniej nie zajmują pierwszego miejsca wśród samolotów konstrukcji francuskiej.* I jeszcze jedno staje się niezrozumiałem: dlaczego wybrano do transatlantyckiego lotu samolot lądowy, a nie *hydroplan,* chociaż doświadczenia wykazują, że *hydroplany* znacznie bardziej nadają się do omawianego celu. Hydroplan przytem daje rękojmię, że w razie konieczności przerwania lotu, piloci zostaną uratowani. Mamy świeży przykład na poparcie tej tezy: uratowanie pilotów *„Numancji“,* którzy przez 8 dni utrzymywali się na hydroplanie na falach oceanu.

A więc pierwsze pytanie: *dlaczego wybrano samolot konstrukcji inż. Amiot i dlaczego nie hydroplan?*

Jeszcze gorzej dokonano wyboru silnika. Był to silnik typu *„Lorraine-Dietrich“,* który żadną miarą *nie może uchodzić za dobry.* Silnik tego typu, wszędzie obecnie wycofywany, ma tylko zaletę *taniości* i jest kompletną *lichotą.*

Lotnicy francuscy, *Costes i Bellonte,* którzy dnia 13 lipca wystartowali równocześnie z pilotami polskimi i od *Azorów* wrócili z drogi lecieli na samolocie typu *„Breguet“* z silnikiem *„Hispano Suiza“.* Przebyli, tam i z powrotem, razem *5.400 km.,* i silnik ich do końca *pracował bez zarzutu,* gdy w samolocie polskim już po przebyciu *2100 klm.* silnik tak wysadzał, iż nawet nie można było wracać, lecz trzeba było *lądować w jaknajgorszych warunkach.*

A więc drugie pytanie: *dlaczego wybrano silnik „Lorraine-Dietrich“ i kto o tem decydował?*

Wierzymy, że zapowiedziany przed tygodniem prawie, a dotąd nie ogłoszony oficjalny komunikat odpowie nam na te pytania. Nie formułujemy tu w najmniejszym stopniu jakichkolwiek oskarżeń pod adresem obu pilotów, z których jeden złożył swe życie w ofierze, drugi cudem tylko ocalał. Ale przecież obaj piloci przygotowywali swój lot przy współdziałaniu władz wojskowych. Przecież wojskowy *„attache“* przy ambasadzie naszej w Paryżu, p. pułk. *Błeszyński,* winien był zrobić wszystko, by lotnicy byli jaknajlepiej technicznie wyposażeni.

A teraz kwestja zasadnicza. Przy omawianiu sprawy przelotów przez *Atlantyk* trzeba odróżnić dwie strony: *ideową* i *praktyczną.* Piękny jest pęd do zdobycia przez przelot *Atlantyku* sławy dla lotnictwa swego narodu. Ale obok bohaterstwa istnieją jeszcze i *praktyczne cele* dla których pilot ryzykuje życie. Są nimi: zbadanie, jaki szlak powietrzny ma najdogodniejsze warunki atmosferyczne, jakiego typu aparaty i silniki są najlepsze i nadają się najbardziej dla komunikacyjnego zbliżenia obu części świata. I dlatego twierdzimy, że polskie próby przelotu *Atlantyku* wtedy połączą w sobie piękno brawury z praktycznym celem, gdy dokonywane będą *na polskich aparatach i z polskimi silnikami.* Bo tak, jak jest teraz, piloci polscy w razie powodzenia reklamowaliby francuskie aparaty i silniki, w razie niepowodzenia z życia własnego opłacają haracz.

Pozostaje jeszcze sprawa wyboru dnia lotu. Przytoczę tu słowa z raportu *Costes'a,* iż w roku całym można znaleźć *zaledwie 6 — 7 dni,* kiedy przelot przez *Atlantyk z Europy do Ameryki* może mieć pełne szanse powodzenia. Czy dzień 13 lipca był jednym z tych siedmiu dni? Wszystkie dotychczasowe dane *przeczą temu.* Nie chcemy tu mówić o tem, co głosi fama jakoby *„doradzano“* polskim pilotom, by dla pewnych, zrozumiałych dla wszystkich, względów, startowali *właśnie dnia tego.* Nie chcemy mówić o tej sprawie. Jeżeli tak było, jeżeli byli ludzie, którzy *„radzili“* im, by w wyborze dnia startu kierowali się nie tylko meteorologicznym biuletynem, *ale i symbolem pewnej daty* — to niech osądzi tych ludzi *ich własne sumienie.*

Rozważanie tej sprawy jest bezcelowe, nie wróci onc życia bohaterską śmiercią poległemu, majorowi *Idzikowskiemu.*

(rd).

JESZCZE O RUCHU LUDOWYM

P. poseł Marjan **Sobolewski** z B. B. zarzucił nam w niedzielnym **„Dniu Polskim“**, że, wyliczając niedawno istniejące w Polsce stronnictwa włościańskie, pominęliśmy całkiem złośliwie grupę p. **Bojki.**

Przyczyna pominięcia jest bardzo prosta.

Pisaliśmy o **stronnictwach włościańskich**, które **naprawdę** w kraju pracują; grupa p. **Bojki** nie reprezentuje żadnej roli samodzielnej, stanowi część składową B. B., „agenturę“ B. B.; finansuje ją B. B., kieruje nią B. B.; czy podobna ją porównywać z P. S. L. **„Wyzwolenie“**, ze **Stronnictwem Chłopskiem**, z P. S. L. **„Piast“**?

Co się zaś tyczy p. **Brodackiego** z **„Piasta“**, którego to p. **Brodackiego** bierze p. **Sobolewski** w obronę przed naszym „oskarżeniem“ o „kołtuństwo“,— pozwolimy sobie być innego mniemania, niż nasi światli konserwatyści.

P. **Brodacki** uważa, że „hasło“ oddzielenia Kościoła od Państwa jest „hasłem bolszewickiem“. Jakoś ani weź nie możemy uwierzyć, żeby sojuszniczka Polski — **Francja** była akuratnie wzorem bolszewizmu w Europie; a przecie ustawodawstwo francuskie przeprowadziło właśnie ów rozdział.

Więc jakże? Co p. **Sobolewski** woli: czy p. **Brodacki** wypowiada „poglądy“ kołtunów z Pipidówki, czy też p. **Poincare** jest bolszewikiem?

My wolimy to pierwsze... rozwiązanie zagadnienia.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

„„Bryndza.“

Pod takim wymownym tytułem **„Naprzód“** umieścił wczoraj bardzo interesujący artykuł o obecnej sytuacji skarbowej, z którego wyjmujemy najciekawsze ustępy:

> W roku budżetowym 1928-29 było w skarbie tyle pieniędzy... musiano je wydać—na to przecież pieniądze są. Dobre czasy przeszły i nastały takie, że zaprzestano płacić za dostawy, kazano urzędnikom miesiącami czekać na wypłatę djet, odebrano kolei jej dochód, mimo że jest „wydzielonem“ przedsiębiorstwem i — co najważniejsze — zaczęto podnosić szereg dochodów: z poczty, tytoniu, kolei i t. d.
>
> Do jakich rozmiarów doszła ta popularnie bryndzą zwana posucha w skarbie, daje wskazówkę następujące doniesienie jednej z ajencyj prasowych i to z najświeższej daty: z 17 lipca. Czytamy tam: „Na konferencji odbytej u p. ministra kokomunikacji w sprawie niewypłacania należności za dostawy ustalono, że 1) chwilowy brak środków pieniężnych spowodowało wstrzymanie wypłat, 2) odprężenie oczekiwane jest za 2 do 3 miesięcy“.
>
> Mści się szastanie pieniędzmi na potrzebne i jeszcze więcej niepotrzebne cele! Rząd, zaskoczony wygranym losem, jakim był dla skarbu angielski strajk węglowy i polepszona wskutek tego ogólna konjunktura, nie postąpił tak, jak postąpić powinien przewidujący gospodarz, t. j. odkłada nadwyżkę na mogący nastąpić gorszy czas.
>
> Zły to znak, że jeden z resortów rządowych musi uciekać się do tak ryzykownych środków, jak wydawanie listów gwarancyjnych swym wierzycielom jak podkład pod kredyt bankowy. Jest to poprostu pewnego rodzaju weksel, który państwo podpisuje i to na czas krótki, gdyż takie pożyczki są z natury rzeczy krótkoterminowe.
>
> Jeżeli prywatny człowiek tak spekuluje, t. j. zamiast ścisłych kalkulacyj zdaje się na los, na przypadek — jak to się nazywa i do czego to przeważnie prowadzi? Państwo nie może w swych interesach kupieckich kierować się niesolidnemi zasadami; na bryndzę w skarbie powinny się znaleźć inne środki zaradcze.

Świadczył się cygan...

O tak nieprzyjemnych sprawach, jak przesilenie gospodarcze, jak brak pieniędzy, jak bezrobocie — prasa rządowa woli milczeć. Inne ma kłopoty. Ciągle musi szukać usprawiedliwienia na obecny system rządzenia.

Powoływano się już na Włochy, na Hiszpanję, na Turcję, na Węgry; teraz przyjdzie kolej na Austrję. **„Kurjer Poranny“** wydobył artykuł znanej wiedeńskiej **„N. Freie Presse“** — żydowsko-liberalnego pisma, zaprzedanego antysemickiej chrześcijańsko - socjalnej partji — artykuł, wywyższający pod niebiosa mądrość polityczna byłego kanclerza Austrji księdza prałata **Seipla.** Odstawiony od władzy ksiądz - kanclerz ma urazę do demokracji i do parlamentu i od czasu dymisji rozwodzi się szeroko nad parlamentem „partyjnictwa“.

Ponieważ własna partja chrześcijańsko - socjalna pozbawiła **ks. Seipla** urzędu konclerza, potępia księżulek w czambuł wszystkie już partje, włączając niewdzięcznych byłych współkolegów.

„Kurjer Poranny“ przy tej okazji powołuje się na niemieckich liberałów — demokratów Wolffa i Bernhardta, którzy występują,

> przeciwko głosowaniu z list, odrzuconem już we Francji, widząc w niem źródło owej rozbestwionej dyktatury oligarchji partyjnej, przeciwko której wystąpił już niedawno, podobnie jak teraz ks. dr. Seipel, bardzo rozpaczliwie p. Stresemann“.

Dobrane towarzystwo. Ksiądz **Seipel** —pokłócony z partją, pięknoduchy polityczne **Wolff i Bernhardt**, których stronnictwo nie ma żadnego oparcia w masach, i chorobliwie ambitny **Stresemann,** polujący na stanowisko Prezydenta Rzeszy... Jednostki, płynące luzem, zdala od żywego i wartkiego prądu życia miljonów ludzi, pragnących pracy, wolności i sprawiedliwości społecznej. Grono ich powiększają nasi polscy „indywidualiści“, którzy tylko przy rządach absolutyzmu mogą liczyć na to, że zadość stanie się ich wybujałym ambicjom.

Konfiskata skonfiskowana.

Zabawną historyjkę opowiada **„Gazeta Warszawska“** o tem, jak to Komisarjat Rządu sam siebie skonfiskował.

6 lipca **„Gazetę“** „zajęto“ za dwa artykuły: **Wyczyny płk. Wieniawy-Długoszowskiego“** i **„Hańba i wstyd“.** Po kilkunastu dniach redakcja otrzymała zawiadomienie z Sądu Okr., że Sąd uchylił konfiskatę artykułu „Hańba i wstyd“. Co się stało z drugim artykułem? Oto:

> „Fakt dotychczas niebywały. Komisarjat Rządu zwrócił się do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie pismem nr. 801/29 jedynie o konfiskatę artykułu „Hańba i wstyd“. Wobec tego Sąd Okręgowy nie miał żadnych podstaw do zajmowania się artykulikiem p. t.: „Wyczyny pułk. Wieniawy - Długoszowskiego“ jako wcale nie zakwestjonowanym przez Komisarjat Rządu“...

okazuje się, że Komisarjat Rządu skonfiskował własną konfiskatę, zajął się swoją poważnie nadmierną gorliwością konfiskacyjną swoich urzędników, i „zajął“ ich zajęcie.

S.

KRONIKA POLITYCZNA

SPROSTOWANIE KANCELARJI MARSZAŁKA SEJMU

Kancelarja Marszałka Sejmu prostuje twierdzenie artykułu „Czy to nie wstyd“ zamieszczonego w „Gazecie Warszawskiej“ z soboty dn. 20 lipca 1929 w tym kierunku, że nieprawdą jest jakoby w sprawie usunięcia Krzyża umieszczonego na polu Mokotowskiem Komenda Miasta podejmowała inicjatywę. Nikt też nie zjawiał się u p. Marszałka z przeproszeniem i z cofaniem żądania usunięcia Krzyża, względnie położenia na jego miejscu odpowiedniej płyty kamiennej.

Przedstawicielom Młodzieży TUR'a, którzy niezasłużenie zaszczycili mnie zbiorową depeszą z Wiednia, składam na tym miejscu serdeczne podziękowanie. Dodam, zresztą, że najlepszem i najtkliwszem dla mnie za trudy moje podziękowaniem było powodzenie młodzieży naszej w Wiedniu a także olbrzymia nauka, którą w Wiedniu otrzymali nasi TUR'owcy.

Stanisław Posner.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

OSOBLIWY REKORD

„Le Matin“ donosi z Arras, że belgijczyk Blondiaux, chcąc pobić swój rekord na motocyklu, usiłował skoczyć przez rzekę o stromych brzegach szerokości 20 mtr. Skok udał się, jednakże po skoku tylne koło motocyklu zaczepiło o pomost, wskutek czego Blondiaux przewrócił się, odnosząc ciężkie rany.

ODKRYCIE POKŁADÓW CYNKU I ŻELAZA W SZWECJI

W Szwecji północnej, a mianowicie w okręgu Granstraesk odkryto znaczne pokłady rudy żelaznej. Pokłady te wydają się sięgać znacznej głębokości, nie zostały jednak jeszcze zbadane naukowo. Pozatem w pobliżu granicy norweskiej natrafiono na bogate złoża rudy cynkowej, zawierającej około 15% tego metalu.

NIESZCZĘŚLIWA NIEDZIELA W BERLINIE

Ubiegła upalna niedziela, która skłoniła tłumy mieszkańców Berlina do wyjazdu w okolice podmiejskie, zakończyła się dla berlińczyków tragicznie. W okolicznych jeziorach utonęło 13 osób, a późnym wieczorem w pobliżu kąpieliska słonecznego Grünau w chwili, kiedy tysiące ludzi cisnęło się do kolejek elektrycznych, nastąpiło zderzenie wypełnionych wycieczkowiczami wagonów. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż aż 47 osób odniosło obrażenia. Poza tem na różnych szosach pod Berlinem zaszły niezliczone wypadki zderzeń samochodów z motocyklami i rowerami.

KATASTROFA NA RZECE CHENAB

W Lahore (Indje) otrzymano wiadomości o strasznej katastrofie, jaka wydarzyła się na rzece Chenab; mianowicie łódź wioząca około 100 osób, wpadłszy w wir, przewróciła się, przyczem zdołano uratować tylko 35 osób. Władze zarządziły przeprowadzenie specjalnego śledztwa w sprawie tej katastrofy.

OFIARY POŻARU

Pożar nawiedził wioskę Trente (Francja). 35 domów padło pastwą płomieni. 400 osób zostało bez dachu.

FREKWENCJA

GOŚCI ZAGRANICZNYCH P. W. K.

Placówki konsularne donoszą o wzrastającej ustawicznie ilości wiz paszportowych, udzielanych wyjeżdżającym na P. W. K. I tak: Konsulat w Essen wydaje dziennie 15 wiz, konsulat w Berlinie 130 do 150, konsulat w Wiedniu 10 do 15, w Koszycach —5, w Lipsku — 5, w Pradze 150 do 200. Relacje w tej sprawie z innych konsulatów dotychczas nie nadeszły.

ODCZYT TOW. POSŁA T. ARCISZEWSKIEGO.

Staraniem Wydziału Kult.-Oświatowego Dzielnicy Jerozolimskiej PPS. odbędzie się w piątek, dn. 26 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu Dzielnicy, Leszno 53, odczyt na temat:

JAK WALCZYLI I GINĘLI CZŁONKOWIE ORGANIZACJI BOJOWEJ PPS.

Wstęp wolny dla członków Dzielnicy i Koła Młodzieży T. U. R. im. St. Worcella.

TELEGRAMY

RZĄD, KTORY NIE REPREZENTUJE NARODU

LONDYN, 22 lipca (A. W.). 165 senatorów deputowanych parlamentu egipskiego rozwiązanego, jak wiadomo, po zamachu stanu przez Machomeda Paszę wysłało do angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona telegram, w którym wzywa Foreign Office do niepertraktowania z obecnym rządem egipskim, który, ich zdaniem, nie reprezentuje narodu egipskiego. 165 deputowanych stwierdza, że wszelka umowa zawarta z Machomed Paszą jest skazana zgóry na niepowodzenie i przyczynić się może do poważnego pogorszenia się stosunków między obu krajami.

OKRĘT „BREMA" POBIŁ REKORD SZYBKOSCI

Berlin, 22 lipca. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Nowego Jorku: Wielki parowiec pośpieszny niemieckiego Lloydu „Brema" w czasie swej pierwszej podróży przez Atlantyk pobił dziś rekord światowy szybkości, zdobyty przed laty przez parowiec „Maurytania" o godz. 8 i 17 minut, przebywając drogę do Cherburga do Nowego Jorku w przeciągu 4 dni 18 godzin i 17 minut. „Brema" w ciągu ostatniej doby jechała z szybkością 29,5 węzłów.

KATASTROFA LOTNICZA W BERLINIE

Berlin, 22 lipca. (PAT) Dzisiaj popołudniu wydarzyła się na lotnisku berlińskiem Tempelhof katastrofa lotnicza. Samolot transportowy w kilka chwil po wystartowaniu, przelatując nad terenem pobliskiego dworca kolejowego, runął na przejeżdżający pociąg, rozbijając się na kawałki. Pilot został zabity, mechanik odniósł ciężkie rany.

BUNT WIĘŹNIOW

Berlin, 22 lipca. (PAT). Z Nowego Jorku donoszą: W więzieniu Clinton wybuchł bunt więźniów, którzy pobili dozorców i podpalili warsztaty. Mimo przeważającej liczby więźniów (1.500), nie udało się więźniom opanować bram, bronionych zaciekle przez straż aż do nadejścia żandarmerji, która zamknęła całe więzienie silnym kordonem. Dwuch więźniów w czasie walki zostało zastrzelonych.

SUKCES
STRAJKUJĄCYCH PRACOWNIKÓW ŁÓDZKIEGO BANKU DEPOZYTOWEGO

Jakkolwiek strajk pracowników Łódzkiego Banku Depozytowego w Warszawie jeszcze trwa, strajkujący odnieśli jednak już poważny sukces. Otóż dyrekcja banku w obawie, aby i inne oddziały nie przyłączyły się do strajku, uchwaliła znaczne podwyżki dla pracowników centrali w Łodzi. Jednocześnie zarząd Warszawskiego oddziału banku prowadzi pertraktacje z woźnymi i gońcami, którym przedtem żadnej regulacji poborów nie przyznawano, o podwyższeniu płac tej kategorji pracowników. Wszelkie próby dyrekcji złamania solidarności strejkujących spaliły na panewce.

RZECZY DZIWNE, ARCY DZIWNE

Zgłosiła się do nas rodzina bardzo chorego towarzysza, i skarżyła się, że zmuszona z nakazu lekarzy do wywiezienia ojca do sanatorjum zagranicę doznała rozczarowania w Towarzystwie Wagonów Sypialnych, gdzie musiała czekać tydzień na wolne miejsce a to z powodu, że warszawska agencja wydaje kabiny tylko trzy razy w tygodniu. Łóżkami w dni pozostałe, (Poniedziałki, środy, soboty) dysponuje agencja w ....Charbinie. Wydaje nam się, że stan ten nie może być tolerowany. Warszawa i Polska to dość poważne środowisko, aby dysponowały wszystkiemi łóżkami w wagonach sypialnych. Czy Minist. Komunikacji wie o tej najnowszej niespodziance i co czyni, aby stan ten uległ zmianie?

BURZA NAD WARSZAWĄ

Po upalnym dniu wczorajszym, gdy temperatura dochodziła do 34° Celsjusza w cieniu, wieczorem rozszalała się burza. Około godz. 9-ej wiecz. spadł ulewny deszcz, biły pioruny. Nie obyło się bez wypadków.

W łazience Franciszka Skwarskiego na Wiśle od strony Pragi piorun zabił 47-letniego Abrama Brokmana, ranił syna jego, 20-letniego Chaima oraz 12-letniego Majera Chalita.

Na ulicy Czerniakowskiej 187 zapaliła się stodoła, należąca do Czesława Jedlińskiego.

W domu przy ul. Polnej 72 wskutek podmycia kabli przez wodę deszczową nastąpiło krótkie spięcie przewodów elektrycznych. Wynikł pożar, który ugasiła straż.

Z powodu burzy nastąpiła przerwa w ruchu tramwajowym. 19 wagonów zostało uszkodzonych. Na ul. Wolskiej woda podmyła tory tramwajowe.

Wybuchły również pożary w okolicach Warszawy, m. in. w Kawęczynie i Służewie.

ZBRODNIA W MOKOTOWIE

Przy ul. Ludowej nr. 6, w Mokotowie, wynikały częste sprzeczki i nieporozumienia pomiędzy 57-letnią Rozalją Olejniczakową i zięciem jej 32-letnim Leonem Styczyńskim murarzem. Olejniczakowa, nałogowa alkoholiczka robiła ciągłe wymówki zięciowi.

Wczoraj o godz. 5 gdy Olejniczakowa spała, Styczyński wstał, schwycił łom żelazny, długości 1 i pół metra, i zadał nim kilka ciosów w głowę śpiącej teściowej. Po dokonaniu zbrodniczego czynu, Styczyński, porzuciwszy okrwawione narzędzie mordu — uciekł z domu.

Zaalarmowani słabemi jękami rannej, domownicy zawiadomili policję 16 komisarjatu, ta zaś — Pogotowie. Przybyły lekarz skonstatował już śmierć Olejniczakowej, wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

W 3 godziny po morderstwie Styczyński sam zgłosił się do komisarjatu. Badany przyznał się do zabójstwa, oświadczając, że zrobił to pod wpływem silnego zdenerwowania, gdyż dłużej nie mógł już znieść pijackich wybryków awanturniczej teściowej. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Zabójcę przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Znowu nieszczęście na kopalni „Ferdynand" w Katowicach

Jeszcze nie przeminęło echo okropnego nieszczęścia, kiedy tragiczną śmiercią zginął tow. Rzytka, a już musimy donieść o nowym nieszczęściu na kopalni „Ferdynand" w Katowicach.

Przed paru dniami w nocy zatrudniony był przy ustawianiu motoru pod ziemią cieśla górniczy Józef Respondek. Z powodu nagłego ciśnienia wyskoczył jeden stempel a od stropu spadł na robotnika wielki kawał skały, łamiąc mu kręgosłup. Respondek zmarł w kilka chwil po wypadku, zostawiając żonę i czworo dzieci. Liczył on 38 lat.

OTWARCIE VIII-GO KONGRESU
MIEDZYNAR. TOWARZYSTWA CHIRURGICZNEGO

Wczoraj o godz. 10 rano w pałacu Prezydjum Rady Ministrów odbyło się uroczyste otwarcie VIII-go Kongresu Międzynarodowego T-wa Chirurgicznego, nad którem protektorat objął Prez. Rzplitej. Przybyli na uroczystość m. in. zastępujący prezesa Rady Ministrów, min. Spraw Wewn. Sławoj-Składkowski, marszałek Senatu prof. Szymański, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Larochem na czele, doradca finansowy Dewey, komendant miasta, przedstawiciele władz i liczni reprezentanci świata lekarskiego.

Zagaił posiedzenie min. **Składkowski**, witając delegatów w imieniu Rządu.

Zkolei zabrał głos wiceprez. miasta p. **Błędowski.**

Przemawiali następnie prof. Jan Verhogen z Brukseli, prezes Komitetu Międzynarodowego T-wa, dziękując za okazaną gościnę.

Zkolei sekretarz generalny Towarzystwa, dr. L. Mayer (Bruksela), odczytał sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły, podkreślając jego stały rozwój i przynależenie doń przedstawicieli świata chirurgicznego z czterech części śświata.

Następnie min. Składkowski ogłosił kongres za otwarty, udzielając głosu przewodniczącemu kongresu prof. H. Hartmanowi.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

WISNIOWKA (POW. KIELECKI)
STRASZLIWY TEROR WOBEC ROBOTNIKÓW W PAŃSTWOWYCH KAMIENIOŁOMACH
Kierownika kamieniołomów nie obchodzą żadne ustawy!

W powiecie Kieleckim, w gminie **Dąbrowa**, pracuje w komieniołomach państwowych „Wiśniówka" 400 ludzi. Chociaż kamieniołomy są pod zarządem państwa, dola pracujących tam robotników jest stokroć gorsza, niż gdzieindziej. **Wyzysk robotników jest straszliwy, a co najważniejsze, w kamieniołomach państwowych „Wiśniówka" robotnikom nie wolno nawet należeć do Związku Zawodowego; za samą chęć należenia do Związku grozi im wyrzucenie z pracy...**

To też zawdzięczając temu terorowi, **zarobki dzienne robotników wynoszą zaledwie od 3 zł. 60 gr. — do 4 zł.**, podczas gdy przy takich samych robotach w sąsiednich kamieniołomach zarobek dzienny wynosi **od 6 zł. do 9 zł.**

Tylko dzięki terorowi, jaki sprawuje główny kierownik p. Ślączko, **możliwy jest tak niski zarobek i tego rodzaju średniowieczne stosunki.**

Nie mogąc dłużej wytrzymać w takich warunkach, **robotnicy kamieniołomów zwrócili się do Kieleckiego Sekretarjatu Klasowych Związków Zawodowych o zorganizowanie ich w Związku Górników.**

Sekretarjat, nie zwlekając, zwrócił się pisemnie do Starostwa Kieleckiego o zezwolenie na odbycie szeregu zebrań zawodowych. Starosta pismem z dn. 17 lipca za Nr. L. 11761°2 zezwoliło na od**bycie zebrań organzacyjnych robotników przemysłu górniczego w dniu 18 lipca o godz. 11 rano, 12 i pół w południe, 3 i pół po południu i o 8 godz. wieczorem.**

Mając zezwolenie Starostwa, sekretarz. tow. **Śliwiński** udał się do kamieniołomów i zwołał pierwszą grupę robotników na zebranie o 12 i pół w południe. Pod koniec zebrania przyszedł p. Ślączko, wraz z kontrolerem i ....zaczęli spisywać nazwiska zebranych robotników, poczem p. Ślączko oświadczył, **„że wszystkich zebranych wyrzuci natychmiast z pracy". (?!).**

O godz. 3 i pół po południu odbyło się zebranie dla drugiej grupy i wybrano delegatów: **Władysława Janaszka i Stanisława Górnika.**

W sobotę 20 lipca rano p. Ślączko zakomunikował wybranym delegatom, oraz **Adamowi Chabowi i Piotrowi Cedro**, że wszyscy czterej zostają zwolnieni z pracy.

P. Ślączko nie ograniczył się do delegatów, albowiem **również 67 robotnikom, którzy byli na zebraniu o 3 i pół po południu, wymówiono pracę na 2 tygodnie, wywieszając o tem ogłoszenie.**

I inni robotnicy, którzy byli na zebraniu o 12 i pół w południe i, których nazwiska spisano, **zostali bezpłatnie urlopowani na 2 tygodnie, za chęć należenia do Związku padło ofiarą przeszło 100 robotników.**

Tak sprawuje swoje rządy p. Ślączko na państwowych kamieniołomach; tak mści się na robotnikach, za to tylko, że przybyli na zebranie, że chcą należeć do Związku Zawodowego Górników, do Związku zalegalizowanego, do którego należy tysiące robotników.

Konstytucja, gwarantująca robotnikom wolność zrzeszania się, pana Ślączko nie obchodzi; o przepisy—nie dba; nic go to nie obchodzi, że Związek jest zalegalizowany i że każdemu robotnikowi wolno do niego należeć. Nie pozwala — i koniec, a kto nie usłucha... temu wybierza karę, według swego upodobania. Widocznie uważa, że w Polsce żadne przepisy nie obowiązują...

Jeżeli odpowiednie władze nie zechcą usuniętych bezprawnie robotników wziąć w obronę przed samowolą p Ślączko, nie pozostanie nic innego jak samym dochodzić i bronić swych praw.

Czekamy na to, jak przełożeni p. Ślączko zareagują na jego bezprawie...

POW. PRUŻANSKI
GROŹNY POŻAR I ŚMIERĆ DWÓJGA DZIECI

Dnia 16 b. m. po południu, z nieustalonej przyczyny, wynikł pożar we wsi Horsk, (gm. Rewjatycze, pow. Prużański). Spłonęło 29 gospodarstw, spaliło się dwoje dzieci: 8-letnia Natalja i 3-letni Mikołaj Kozłowicze, oraz spłonął inwentarz żywy i martwy.

ŻYRARDOW
CNOTY P. OZIEMSKIEGO

Pan **Oziemski**, ławnik B. B. S. w Żyrardowie, jakkolwiek jest mężem wybitnym, mimo to „lubi gaz" i innemi „grzechami" też nie pogardza. Udowodnił to przed kilku miesiącami. Dnia 16 stycznia b. r. **wyjechał p. Oziemski do Warszawy, celem podjęcia z Kasy Skarbowej kwoty 3.000 zł. na dożywianie dzieci w Żyrardowie.** Przez trzy dni go nie było w Żyrardowie, dopiero dnia 18 wpłacił 3.000 zł. do kasy w Magistracie w Żyrardowie woźny magistracki na polecenie p. prez. **Orlika.** Później skreślono na asygnacie nazwisko p. **Orlika** a napisano **„Województwo Warszawskie".**

Sprawą tą zajęła się Rada miejska w Żyrardowie. P. **Oziemski** na posiedzeniu z początku zaprzeczył tym faktom, a później twierdził, że to jego sprawa „prywatna". Natomiast p. **Orlik** przyznał, że p. **Oziemskiemu** skradziono 1000 zł. w Warszawie. Rada miejska wybrała komisję, która stwierdziła na **podstawie aktów urzędowych,** iż p. **Oziemski** „bawił się" przez trzy dni w Warszawie, odwiedzał hotele na Elektoralnej z dziewczętami (sam to zeznał), pił w podejrzanych knajpach na ul. Chmielnej i oskarżył kelnerkę jednej z tych knajp o kradzież 1000 zł. (kelnerkę po przesłuchaniu zwolniono). P. **Oziemski** ma dziwne szczęście: Otrzymał paczkę banknotów w kwocie 3.000 zł., spił się i nieznany sprawca „podzielił" się z nim pieniędzmi społecznemi, zabierając 1000 zł., a resztę zostawił p. **Oziemskiemu.**

Kto wpłacił owe brakujące 1000 zł. — niewiadomo. Z akt Magistratu m. Żyrardowa wynikałoby, iż albo **p. Orlik** albo Województwo. Któż zbada te tajemnice? Rada miejska wybrała — na żądanie radnych P. P. S. — komisję, która zbadała dokumenty, niestety p. **Orlik** „nie pozwala" zwołać Rady.

Zapytujemy Województwo, czy będzie się przypatrywało bezczynnie sprawkom p. ławnika **Oziemskiego?** Cóż na to opinja publiczna w Żyrardowie?

KRAKOW
4 PASAŻERÓW AUTOBUSU RANNYCH

Autobus, jadący z Krakowa do Bielan, na pochyłej drodze obok Bielan, przy wymijaniu wozu na prawo, pochylił się w bok, wobec czego szofer, chcąc uniknąć wywrócenia, skręcił na lewo, uderzając tyłem karoserji w przydrożne drzewo! Cześć karoserji została uszkodzona, 4 pasażerów odniosło lekkie rany.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY
WŚRÓD ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Przed niedawnym czasem **Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego** (ul. Długa 19) wysunął żądania podwyżki płac dla robotników fabryki **„Kijewski i Scholtze"** na Pradze.

Po kilkakrotnych konferencjach w tej sprawie, prowadzonych przez przedstawicieli Związku z fabrykantem — **robotnicy uzyskali podwyżkę 7% dotychczasowych płac od 8 b. m. oraz szereg drobnych dodatków, w różnej formie, między in. w naturze, jak np. ubranie, dla niektórych kategorji robotników.**

SPRAWA ZAWARCIA UMOWY ZBIOROWEJ
POMIĘDZY PRACOWNIKAMI A DYREKCJĄ MIĘDZYNAR. TOWARZYSTWA WAGONÓW SYPIALNYCH

Pisaliśmy już w swoim czasie o tem, że pomiędzy pracownikami a Dyrekcją Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych — istnieje przewlekły konflikt. Dyrekcja Towarzystwa stara się, co prawda, wmówić w opinję publiczną, że konfliktu żadnego niema, że jest „nieporozumienie", że pracownikom M. T. W. S. „dobrze się dzieje" i t. d. Usłużny „Czerwoniak" pospieszył nawet w końcu ub. m. ze specjalnym artukułem, wypisując dytyramby na cześć Dyrekcji Towarzystwa, która jakoby roztacza najczulszą ojcowską opiekę nad pracownikami:

Jeżeli jednak przyjrzymy się tym rzeczom zbliska — to przekonamy się, że wyglądają one nieco inaczej.

We wszystkich krajach T-wo Międz. Wag Syp. działalność swą opiera na **wyzysku pracowników** no i... obdzieraniu podróżnych. Dzieje się to w ten sposób, że Dyrekcja cały ciężar wynagrodzenia pracowników przerzuca na podróżnych, wyznaczając pracownikom, i to nie wszystkim, pensje wprost śmiesznie niskie — w tem wyrachowaniu, że zresztą lub całość wynagrodzenia zapłacą w **formie datków** ludzie — korzystający z wagonów sypialnych i restauracyjnych.

Większość pracowników (płatniczowie i kelnerzy) nie otrzymują żadnych poborów za swą pracę, a są zmuszani do wliczania 15 procent do rachunków, wystawianych podróżnym.

Inni pracownicy, jak np. konduktorzy, pobierają po 100 — 150 złotych miesięcznie i to już po owej „podwyżce", za którą wychwalał tak „Express Poranny" T-wo, a która w rzeczywistości była groszowym ochłapem, rzuconym pracownikom przez Dyrekcję T-wa, w obawie przed akcją czynną z ich strony. Naturalnie, że z tych „podwyższonych" poborów konduktorzy nie mogliby się utrzymać, nie mówiąc już o zaspokojeniu potrzeb swych rodzin. Znów więc podróżni są obłożeni haraczem, który składają na rzecz pracowników w formie „dobrowolnych" datków.

A jakże jest z owemi zachwalanemi „pięcioletniemi odprawami" po 25 latach służby.

Faktem jest, że istnieją przepisy, wydane przez T-wo, iż pracownik po przepracowaniu w Towarzystwie bez przerwy (nie wolno chorować, **bo praca po chorobie liczy się od początku)** nie 25 lat a 30, winien otrzymać tytułem odprawy pięcioletnie uposażenie. I zdarzył się akurat dotąd jeden taki wypadek, że pewien „szczęśliwiec", który pracował w Towarzystwie (nie chorując) już nie 30 lat a 38 — otrzymał tę odprawę, która wyniosła kilka tysięcy franków francuskich, bowiem to „pięcioletnie uposażenie" jest obliczane na zasadzie pensji zasadniczej, a jak wyglądają te pensje zasadnicze o tem pisaliśmy wyżej.

Ale to jeszcze nie wszystko! Towarzystwo potrafi dobrze się **zabezpieczać** przed wypłacaniem tych odpraw. Kiedy pracownik przepracuje 20 lub więcej lat, **otrzymuje zawiadomienie, że „nie nadaje się już do pracy w Towarzystwie", wskutek czego zostaje zwolniony z pracy.** A ponieważ w swoim czasie zdarzył się mu „wypadek" choroby, względnie odbywania służby wojskowej i t. p. — **prawa do odprawy nie ma — otrzymuje więc tylko trzymiesięczne odszkodowanie, względnie groszową jakąś pensję, która mu nawet na kupno butów nie starczy.**

Taki np. wypadek zdarzył się z jednym z pracowników w Krakowie, który „nie zdążył" przepracować 30 lat i okazał się niezdolnym do pracy. Towarzystwo wyznaczyło mu rentę emerytalną (nie wypłacając żadnej odprawy), w wysokości 90 złotych miesięcznie, z zastrzeżeniem, że w każdej chwili może tę rentę cofnąć, z czego „emeryt" nie może wyciągać żadnych konsekwencji prawnych. Zaznaczyć wypada, że był to urzędnik na odpowiedzialnym stanowisku, z pensją przeciętnie 500 do 600 złotych.

Poza tym wypadkiem, Towarzystwo Wagonów Sypialnych w Polsce żadnych „emerytur" nie wypłacało.

To są „dobrodziejstwa" wyświadczane obywatelom polskim przez przedsiębiorstwo zagraniczne, które grube pieniądze zbiera za swe „wygody", dostarczane podróżnym w Polsce.

Jeżeli pracownicy Międz. Tow. Wagonów Sypialnych korzystają obecnie z ubezpieczeń socjalnych, jest to zasługą zorganizowanych pracowników, którzy zmusili do tego T-wo, **walcząc wytrwale i stanowczo o to, aby przepisy ustawodawstwa socjalnego były przez Towarzystwo przestrzegane.** I w walce tej pracownicy ponieśli niejedną ciężką ofiarę.

I tu właśnie zbliżamy się do źródła konfliktu pomiędzy pracownikami i Towarzystwem. Bo, mimo wszystko, nie kwestje ekonomiczne grają decydującą rolę. Osią zatargu są stosunki, panujące w Towarzystwie.

Stosunki pomiędzy pracownikami a Dyrekcją nie są uregulowane żadną umową, wbrew temu, co zdawałoby się wynikać z artykułu „Czerwoniaka", który pisał, że Związek wystąpił „z żądaniem zawarcia umowy na nowych warunkach". **Nie o żadne „nowe" warunki tu chodzi, lecz wogóle o zawarcie umowy zbiorowej, od której Dyrekcja wykręca się wszystkiemi sposobami, dlatego, że obecny stan rzeczy, kiedy może pod różnemi pozorami usuwać bez przeszkód niewygodnych sobie pracowników — jest dla niej bardzo wygodny.**

Pracownicy jednak od tego zasadniczego żądania nie odstąpią. Ażeby dać jeszcze jeden dowód swej dobrej woli w kierunku niezaostrzania konfliktu, Oddział Pracowników M. T. W. S. zwrócił się do Inspektora Pracy II Obwodu w Warszawie z prośbą o pośredniczenie w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Inspektor Pracy wyznaczył w tej sprawie konferencję na dziś t. j. 23 lipca r. b., o wynikach której poinformujemy naszych czytelników.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 23 b. m.

Dzielnica Nowe Bródno. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Żytomierska 9, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

ŚRODA, 24 b. m.

Dzielnica Marymont Żoliborz. O godz. 7 wiecz., w lokalu, Mickiewicza 1, odbędzie się ogólne zebranie członków, referat wygłosi tow. **Zdanowski Antoni** na temat: „Sytuacja polityczno-gospodarcza".

Dzielnica Pocztowa PPS. O godz. 6 wiecz. w lokalu, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy, o godz. 7 wiecz., odbędzie się Walne Zebranie członków. Porządek dzienny: 1) Sprawy organizacyjne, 2) referat polityczny. Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe.

MŁODZIEŻ

WARSZ. ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Dziś o godz. 6 wiecz., w lokalu Organizacji, Warecka 7, I piętro, odbędzie się zebranie Komisji finansowej, na które obowiązani są przybyć tow. tow.: **Bugajski, Piłacki, Kopiakówna, Gonerko, Druzdziel.**

WEZWANIE.

Komitet Centr. Organizacji Młodzieży T.U.R. zwraca się do wszystkich towarzyszy, którzy dokonywali zdjęć na Zlocie wiedeńskim z prośbą o jaknajszybsze ich nadsyłanie pod adresem Kom. Centralnego Organizacji MŁodzieży T.U.R. za zwrotem kosztów po 3 egzemplarze każdego udanego zdjęcia.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, iż Towarzyszki i Towarzysze, pragnący nabyć zdjęcie polskiej grupy w Wiedniu, winni przesłać zamówienia do Kom. Centr., wpłacając jednocześnie na konto Kom. Centr. w P. K. O. Nr. 17.333 1 złoty za każdą odbitkę.

Z. N. M. S.

Poczynając od bieżącego tygodnia wakacyjne dyżury agend Zarządu Środ. Warszawskiego Z. N. M. S., będą się odbywały aż do odwołania w środy — godz. 19—20, zamiast w poniedziałki. Pierwsze środowe urzędowanie wypada 24 lipca — w lokalu przy ul. Długiej 19. Podczas dyżurów czynna będzie również i Bibljoteka Środowiskowa im. Stefana Dąbkowskiego. W sprawach niecierpiących zwłoki należy porozumiewać się z tow. Chorzewskim telefonicznie — nr. tel. 34-23.

Sekretarjat Rady Hufca Warszawskiego Czerwonego Harcerstwa czynny w poniedziałki i środy od 6 do 8 wieczorem w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7.

RUCH KOBIECY

We wtorek, dn. 23 lipca, o godz. 7 wiecz., w lokalu własnym przy ul. Leszno 53 (parter) odbędzie się Zebranie sprawozdawcze Warszawskiego Wydziału Kobiecego oraz „Godzina literacka".

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA DZIELNICA PRASKA IM. ST. OKRZEJI. ZĄBKOWSKA 41-43.

Dnia 24 b. m. t. j. w środę, w lokalu własnym o godz. 5 popołudniu, odbędzie się zebranie kobiet z referatem. O godzinie 6, odbędzie się posiedzenie Komisji Organizacyjnej. Sprawy ważne.

Ruch Kult.-Oświatowy

Bibljoteka im. tow. Mieczysława Bucholca. Chcąc uczcić pamięć zamordowanego przez BBS-owców tow. Bucholca, Koło im. Feliksa Perla postanowiło zorganizować bibljotekę jego imienia. Dzięki ofiarności tow. Teresy Perlowej, bibljoteka posiada już 90 książek.

Towarzyszy, posiadających zbędne książki lub broszury treści społecznej, prosimy o składanie ich u towarzysza Góralczyka, Warecka 7, lub w lokalu Koła Przemyska 18. Towarzysze! zbudujemy trwały pomnik pamięci zamordowanego towarzysza.

PODZIĘKOWANIE

Komitet Dzielnicy Praskiej im. Stefana Okrzei składa serdeczne podziękowanie uczestnikom Akademji ku czci Stefana Okrzei przedstawicielom Dzielnic i organizacyj partyjnych, artystkom: ob. ob.: Gadyńskiej, Irenie Wysockiej i ob. Gadyńskiemu oraz członkom orkiestry Zw. Pracowników Elektrowni za uświetnienie Akademji.

Komitet Dzielnicy Praskiej P. P. S.

TANIA WYCIECZKA NA P. W. K.

W dniach 15 — 18 sierpnia (4 dni, w tem 2 świąteczne), organizuje KRSK. „Start" drugą wycieczkę na P. W. K. do Poznania.

Wyjazd 14-go, we środę, na noc, powrót 19-go zrana.

Koszt wycieczki łącznie z kolejami, noclegami, zwiedzeniem etc. wyniesie 45 zł., dla gości 49 zł.

Zapisy przyjmuje KRSK „Start", ul. Warecka 7, II p. 7 — 9 wiecz.

Wycieczka jest dostępna dla wszystkich.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Górą kawalerski stan" i „Zemsta Mulata".

Capitol: „W matni szpiegów" z Luizą Lorraine.

Casino: „Prawo i bezprawie" z Billie Dove i „Hipek i Lopek się zenią".

Colosseum: „Miłość Beduina" i „Orzeł Texasu".

Filharmonja: „Grzech kusi" z Normą Shearer i „Indyjsńa krew".

Miejski: „Walka o złoty róg" z Marcelą Albani.

Palace: „Ona ma coś" i „Blondynka czy brunetka".

Pan: „W matni szpiegów".

Quo Vadis: „Pragnę twoją być...".

Rococo. „Moulin Rouge" — Duponta, z Olgą Czechową.

Stylowy: „Noce wiedeńskie" i „Książę lasów".

Słońce: Nieczynne z powodu występów czeskiej rewji.

Splendid: „Niedorostek" z Haroldem Lloydem i „Artystki bez szminki".

Światowid: „Ulubienica załogi" z Clarą Bow.

Tęcza (Przejazd 9): „W sidłach życia" z Lyą de Putti.

Wodewil: „Wynajęta żona" i „Herszt bandy potępieńców".

Bajka (Żelazna 61): „Kurjer z Lion".

Dom żołnierza (Zygmuntowska 3): „Garbusek" czyli „Noc trwogi".

Hollywood (Hoża 26): „Zaginiona żona".

Kometa (Chłodna 49): „Żony szalone".

Mewa: (Hoża 38) „Wino miłości".

Muza Plac 3-ch Krzyży): „Królowa niewolników".

Praga (Targowa 71): „Kiedy mężczyźni szaleją".

Sokół (Marszałkowska 69): Nieczynne.

Tombola (Marszałkowska 34): „Jarmak miłości" i „Ręce do góry".

Trianon: (Sienkiewicza 8) „Anna Karenina".

PIĘC NAGŁYCH ZGONOW WSKUTEK UPAŁU

53-letni Henryk Neuman, długoletni portjer hotelu „Saskiego", wybrał się wczoraj w południe z córeczką na przechadzkę za Gocławek. W drodze Neuman zasłabł nagle i przed przybyciem lekarzy Pogotowia, życie zakończył. Według opinji lekarzy, przyczyna śmierci — porażenie słoneczne.

— 2-letni Kazimierz Frydrych, syn dozorcy domu Czerniakowska 200, bawiąc się dłuższy czas na słońcu, dostał nagle konwulsji. Lekarz Pogotowia Prywatnego przewiózł chłopca nieprzytomnego do szpitala przy ulicy Kopernika, gdzie wkrótce zmarł.

— przed domem nr. 13 przy ul. Nowolipie zasłabł nagle 53-letni Szyja Milkes, lokator tegoż domu. Po przewiezieniu do szpitala Starozakonnych, Milkes wkrótce zmarł. Milkes, cierpiący na chorobę sercową, zmarł wskutek nagłego osłabienia serca, spowodowanego upałem.

— W głównych warsztatach kolejowych, na terenie dworca Głównego przy ul. Chmielnej 71, zmarł nagle przy pracy 62-letni Antoni Matusiak, kowal. Lekarz kolejowy stwierdził śmierć, wskutek ulewu krwi do mózgu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu, do czasu decyzji władz sądowo-śledczych.

— W gmachu Głównego Urzędu Pocztowo-Telegraficznego na placu Napoleona, zmarł nagle w korytarzu na 1-ym piętrze w oddziale osobowym 60-letni Antoni Kowalski, majster murarski. Przyczyna śmierci — porażenie słoneczne.

MORDERSTWO W ŻYRARDOWIE

Wczoraj ok. g. 9 kom. p. p. w Żyrardowie zaalarmowano wstrząsającą wieścią, że w domu przy ul. Bolesława Limanowskiego 21, popełniono morderstwo. Przybyłe na miejsce władze policyjne znalazły rzeczywiście trupa lokatorki tegoż domu, 60-letniej Antoniny Sawickiej, zamordowanej w mieszkaniu własnym. Na głowie i ciele denatki widniały świeże rany zadane jakimś tępem narzędziem Na podstawie poważnych podstaw policja aresztowała jako podejrzaną o dokonanie tego ohydnego czynu, współlokatorkę Sawickiej, 49-letnią Marję W., robotnicę Zakładów Żyrardowskich. Zwłoki, do czasu ukończenia śledztwa, przesłano do prosektorjum.

Z V PIĘTRA NA BRUK

Wczoraj o godziny 16 przy ul. Nowogrodzkiej 41, z okna 5-go piętra klatki schodowej, wyskoczył na asfalt podwórza nieznany nikomu w tym domu mężczyzna. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek pęknięcia podstawy czaszki. Ze znalezionych przy denacie dokumentów, między innemi legitymacji M. S. Wojsk., stwierdzono, że jest to 30-letni Feliks Paszkowski, b. wachmistrz zawodowy 4-go pułku ułanów.

SMIERTELNY UPADEK Z RUSZTOWANIA

Przy ul. Karolkowej 36-44, na terenie polskich zakładów żarówek sp. akc. „Philipe", zajęty przy budowie domu, 32-letni Ludwik Cyrman, cieśla, spadł z rusztowania z wysokości 4-go piętra, uderzając po drodze krzyżem o belkę, a następnie głową o ziemię. Na miejsce przybyli lekarze pogotowia prywatnego (75-75) i Ratunkowego, którzy stwierdzili już śmierć Cyrmana.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Wystawa Poznańska mówi. 13.00 Komunikat meteorologiczny i komunikaty przygodne. 13.20 — 15.20 Przerwa. 15.20 Odczyt z cyklu org. przez Min. Spraw Zagranicznych p. t. „La politique etrangere de la Pologne au mois de juin"— wygł. p. Jan Grzymała-Grabowiecki. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 „Chwilka lotnicza" — wygł. kpt. Tad. Halewski. 16.30—17.15 Program dla dzieci: a) P. Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy do dzieci"; b) Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne" p. t. „Pozwólmy bawić się dzieciom" wygł. p. Wanda Prażmowska. 17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy. Trasmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 18.00 Koncert popołudniowy solistów. Wykonawcy: Leon Boruński (fort.), Kaz. Czekotowski (baryton) ip rof. Ludwik Urstein (akomp.). 19.00 Rozmaitości. 19.20 Audycja ku uczczeniu rocznicy śmierci Wojciecha Bogusławskiego org. przez Związek Artystów Scen Polskich wespół z Polskiem Radjo. 19.50 Transmisja z opery poznańskiej, w przerwie komunikat teatrów miejskich. Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram, oraz komunikaty P. A. T.

JUTRO.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Wystawa poznańska mówi. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.15 Komunikat harcerski. 16.30 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Komunikaty przygodne. 17.25 Odczyt z działu „Wojskowość" p. t.: „Drogi wodne śródlądowe, a obrona kraju" — wygł. p. B. Gajewski. 17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny oraz „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Transmisja odczytu z Katowic. 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Koncert solistów. Wykonawcy: Bolesław Kon (fort.), Umberto Macnez (tenor) i prof. Ludwik Urnstein (akomp.). 21.30 Transmisja słuchowiska z Krakowa. 22.15 Komunikat meteorologiczny. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram, 22.45 — 23.45 Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

ODCZYT O RADJOFONJI POLSKIEJ W KOPENHADZE.

Dziennikarz i publicysta radjowy, p. **Zygmunt Cithurus,** wygłosi przed mikrofonem radjostacji kopenhaskiej w dniu 25-ym b. m. odczyt w języku angielskim, poświęcony radjofonji polskiej.

Odczyt scharakteryzuje rozwój sieci radjofonicznej w Polsce i ruch radjoamatorski oraz zawierać będzie niektóre szczegóły o planie dalszej działalności na tem polu w najbliższej przyszłości.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na północy i północnym zachodzie przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów; pozatem dość pogodnie. Upalnie. Słabe wiatry miejscowe.

Czasopisma nadesłane

„Flota narodowa", organ Komitetu Floty Narodowej nr. 5-6. Na treść ostatniego zeszytu złożyły się następujące artykuły: Dla dobra wielkiej sprawy. M. Zaruski. Pierwsza polska ekspedycja do Afryki. J. Zagórski. Strefa wolnocłowa w porcie gdyńskim. Radosław Krajewski. Linje okrętowe: Polsko-Brytyjskie T-wo Okrętowe. Stała komunikacja Gdynia — New York.

Technika i nowe okręty w marynarce niemieckiej i włoskiej. Dział oficjalny K. F. N. między innemi podaje wiadomość o kupnie pierwszego okrętu przez Komitet Floty Narodowej.

KOMUNIKAT Księgarni Robotniczej

w Warszawie
ul. Warecka Nr. 9, tel. 229-70.

LITERATURA PIĘKNA.

Armandy A. Tragedja serc.	zł. 6.—
Belmont L. Życie miłosne markizy de Pompadur	9.50
Chesterton G. K. Charley Dickens	6.90
Conrad J. Ocalenie, 2 tomy	15.—
Gorkij. Życie Klima Samgina	12.—
Kalpern F. R. Muzycy w anegdocie i humor muzyczny	3.—
Hasek J. Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej, t. I Szwejk na tyłach	7.—
Ludwig Z. Syn człowieczy	7.—
Michaelis K. Gunhild	8.—
Morand P. Lewis i Irena	6.—
Niezabitowski W. Skarb Aarona	7.—
Sinclail U. Boston, t. I	5.—

RÓŻNE.

Battaglja R. Dr. Państwo a kartele koncerny i trusty	7.—
Frankowska L. Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby	8.—

Z KSIĘGI PRZYRODY

W jednym z podkarpackich tartaków wzięto do przetarcia starą jodłę, późną jesienią zwaloną w lesie. Po rozpiłowaniu pnia do połowy znaleziono w wypróchniałem wnętrzu dwie dziuple. Dziuple te były jednocześnie zimowemi śpiżarniami i jak można było wnioskować z zawartości — jedna należała do wiewiórki, druga do łasicy. W spiżarni wiewiórki znaleziono zapas orzechów, w spiżarni zaś łosicy leżały 34 myszy, przysypane grubą warstwą piasku pomieszanego z żywicą. Ta szczelna warstwa nie przepuszczająca powietrza, sprawiła iż myszy po wydobyciu były zupełnie świeże. Na tej warstwie leżało kilka sikorek, i pięć norników, i jeszcze parę sztuk drobnych ptaszków. Cała aprowizacja na długie miesiące zimowe.

A teraz Ty, człowieku, królu stworzenia, mądry i przezorny, otwórz mi swoją spiżarnię z zapasami na zimę... Co? tylko tych kilka słoików na zimę z konfiturami, kilka butelek soku, słoik korniszonów gąsiorek nalewki! Tylko tyle? O, nie moi mili! Tak nie można! Trzeba mieć serjo zabezpieczenie zimowe: i pożywienie i ciepło i odzież... Można to wszystko łatwo nabyć, — ale czy zbieracie sobie w gotówce na książeczkę oszczędnościową PKO.—fundusz zaopatrzenia zimowego? Właśnie teraz w lecie trzeba myśleć o grudniu i gromadzić zapas gotówki na tę bądź co bądź trudniejszą i kosztowniejszą porę roku.

Bierzcie przykład z małej łasiczki i pamiętajcie o zimie. Składajcie oszczędności do P. K. O., aby surowa zima nie zastała Was bezbronnych, zgłodniałych, zziębniętych.

M. Cz.

Przetarg na dostawę tranu dla Kasy Chorych m. Lwowa.

Kasa Chorych m. Lwowa rozpisała przetarg ofertowy na dostawę 2500 kg. tranu dla potrzeb własnych Aptek i zaprasza zainteresowane firmy do wniesienia ofert.

Termin wniesienia ofert upływa 10 sierpnia b. r. Bliższych informacyj o warunkach dostawy udziela się w godzinach urzędowych.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8.90. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano między bankami na 892 zł. za 100 dolarów. W grupie dewiz europejskich podniosły się: Londyn z 43.25 i $\frac{3}{4}$ na 43.27, Zurych z 171.52 na $171.53\frac{1}{2}$, nieco wyżej notowano Paryż. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173.00, a za dewizy Berlin 212.56. Na rynku prywatnym dolary 8.88 i $\frac{1}{4}$, ruble złote 4.62 przy większym popycie. Czerwońce sowieckie notowano 1.75 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty nieco większe, tendencja zwyżkowa. Podniosły się: Bank Polski z 165.25 na 167.00, Lilpopy z 31.75 na 33.50, Modrzejów z 24.50 na 25.00, Starachowice z 26.25 na 27.25. W dziale papierów państwowych podniosła się 4 procentowa Premjowa Pożyczka Inwestycyjna z 108.50 na 110.25, 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa z 62.50 na 63.75, 5 proc. Pożyczka Konwersyjna z 45.00 na 47.75. W dziale listów zastawnych nieco wyższe były $4\frac{1}{2}$ proc. L. Z. Ziemskie.

UROCZYSTE OTWARCIE MIĘDZYNAR. ZLOTU MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ W WIEDNIU



WYPADEK SAMOCHODOWY

Na rogu ul. Sieradzkiej i Wolskiej samochód przejechał 52-letniego Jana Maślankę, robotnika (Łowicz). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę płataną głowy i lewego policzka. Po opatrunku, poszwankowanego przewieziono do szpitala na Czyste.

OFIARA KĄPIELI

Poniżej plaży miejskiej, za mostem kolejowym, po stronie Pragi, w czasie kąpieli w niedozwolonem miejscu, natrafił na głębię i utonął 21-letni Franciszek Baran, rzeźnik (Grójecka 52). Pomimo zarządzonych poszukiwań przez policję komisarjatu rzecznego, zwłok nie odnaleziono.

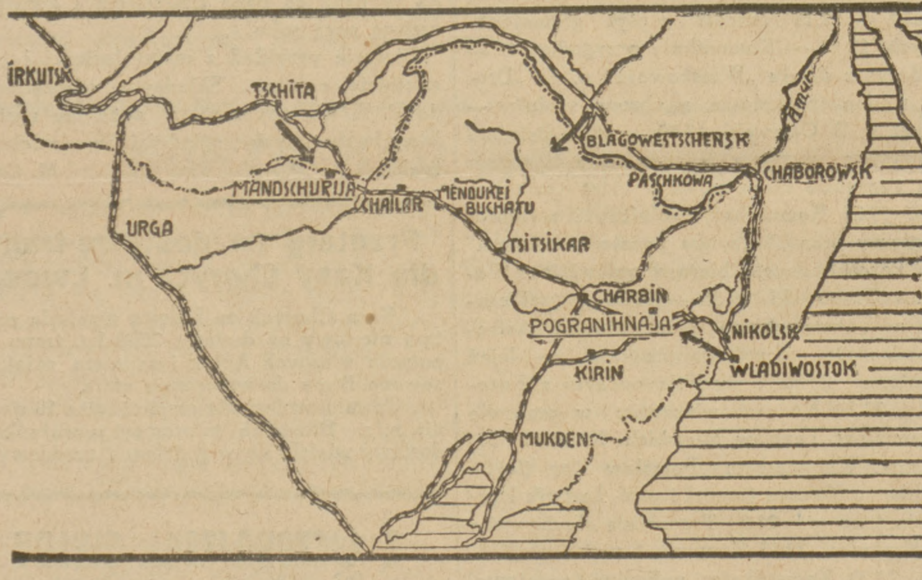
GROŹNY POŻAR LASU

Dnia 21 b. m. o godz. 14 min. 45, wynikł pożar lasu państwowego w powiecie Chojnickim (leśnictwo Kłodawa). Spłonęło około 180 hektarów lasu. Straty wynoszą 140.000 zł. W akcji ratunkowej brały udział kompanje strzelców granicznych oraz ludność miejscowa. Pożar trwał do godz. 20. Przyczyna pożaru — narazie nieustalona.

SMIERĆ W KĄPIELI

Przy ul. Zagórnej 9, syn dozorcy tegoż domu, 11-letni Jan Mostowicz, udał się do łazienki w gmachu szkoły powszechnej miejskiej nr. 29, celem wykąpania się. Gdy chłopiec dłuższy czas nie wracał, rodzice udali się do łazienki i znaleźli syna swego martwego, leżącego nago w wannie szklanej, w której woda była już wypuszczona. Według opinji lekarza pogotowia prywatnego, śmierć mogła nastąpić wskutek osłabienia serca. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

ŁUNA NA WSCHODZIE



Według ostatnich wiadomości, mimo prowadzonych wciąż pertraktacyj między Chinami i Rosją, wojska sowieckie przekroczyły już granice Mandżurji w trzech miejscach w zachodnim węźle kolei wschodnio - chińskiej, na północ od Błagowieszczenska i na wschód od Władywostoku (miejsca te oznaczono na mapie strzałkami). W odpowiedzi Chińczycy wysadzili w powietrze most kolejowy pod Pogranicznaja i wysłali silny dziesięciotysięczny oddział wojska nad granicę.

ZE SPORTU

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH.

Wspaniałe zwycięstwa naszych kolarzy nad zawodnikami zagranicznymi wykazały, że kolarstwo polskie stoi na bardzo wysokim poziomie. We środę dnia 24b. m. o godzinie 8 wieczorem w drugim dniu zawodów międzynarodowych m. in. ciekawemi biegami rozegrany zostanie bieg „Omnium“ a przy odpowiedniej pogodzie Oksiutycz pobijać będzie rekordy za prowadzeniem motoru na dystansach 1,3,10 klm.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE WILNA.

W niedzielę odbyły się w Wilnie w nowym basenie pływackim zawody o mistrzostwo Wilna. Poziom zawodów był bardzo wysoki. Ogółem pobito 14 rekordów okręgowych. W ogólnej punktacji mistrzostwa zdobyły w biegach wojskowych pierwszy: Pogoń 90 p. przed PKS. 86 p. W kombinacji biegów i skoków pierwszy: PKS — 91 p. przed Pogonią — 90 p. W mistrzostwach jań 1) PKS 73 p., 2) ZAKS. — 29 p.

KOLEGJUM SĘDZIÓW W WARSZAWIE TWORZY WŁASNY KLUB PIŁKARSKI.

Warszawskie Kolegjum Sędziów zorganizowało ostatnio własny klub piłki nożnej. W środę na boisku Skry rozegra nowy klub pierwszy treningowy mecz z Old Boyami Skry. W skład drużyny sędziowskiej wejdą znani w stolicy sędziowie jak Krukowski, Miron, Glinkin, Wasercajg, Rączkowski, Laskowski i t. d. Mecz zapowiada się sensacyjnie.

HAKOAH ŁÓDZKI W WARSZAWIE.

W dniach 27 i 28 lipca bawić będzie w Warszawie łódzki Hakoah. Pierwszego dnia rozegra on mecz rewanżowy z ZASS-em, w drugim dniu przeciwnikiem łódzkiej drużyny będzie prawdopodobnie AZS.

PRZYJAZD HERTY WIEDEŃSKIEJ ODWOŁANY.

Zapowiedziany na wtorek mecz Herty Wiedeńskiej z Warszawianką został odwołany.

ODCZYT PANI WANDY PRAŻMOWSKIEJ PRZEZ RADJO.

W dalszym ciągu odczytów organizowanych przez P. U. W. F. i P. W. wygłosi p. Wanda Prażmowska w dniu 23 lipca r. b. odczyt przez radjo p. t.: „Pozwólmy bawić się dzieciom“.

WARSZAWA — ŁÓDŹ.

Rewanżowe spotkanie pomiędzy reprezentacjami piłkarskiemi Warszawy i Łodzi o puhar „Łódzkiej Republiki“ odbędzie się w Warszawie dnia 4 sierpnia b. r. Wobec tego, że w tym dniu niema spotkań ligowych Warszawa i Łódz będą reprezentowane przez graczy ligowych.

VASAS WĘGIERSKI W DRUGIEJ KLASIE.

Znana w Polsce drużyna węgierska Vasas z Budapesztu, rozegrała ostatnio mecz kwalifikacyjny z Attilą z wynikiem 2:0 na korzyść tej ostatniej. Wskutek tej klęski Vasas spadł ostatecznie do drugiej klasy.

DOROCZNE ZEBRANIE MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU WIOŚLARSKIEGO W WARSZAWIE.

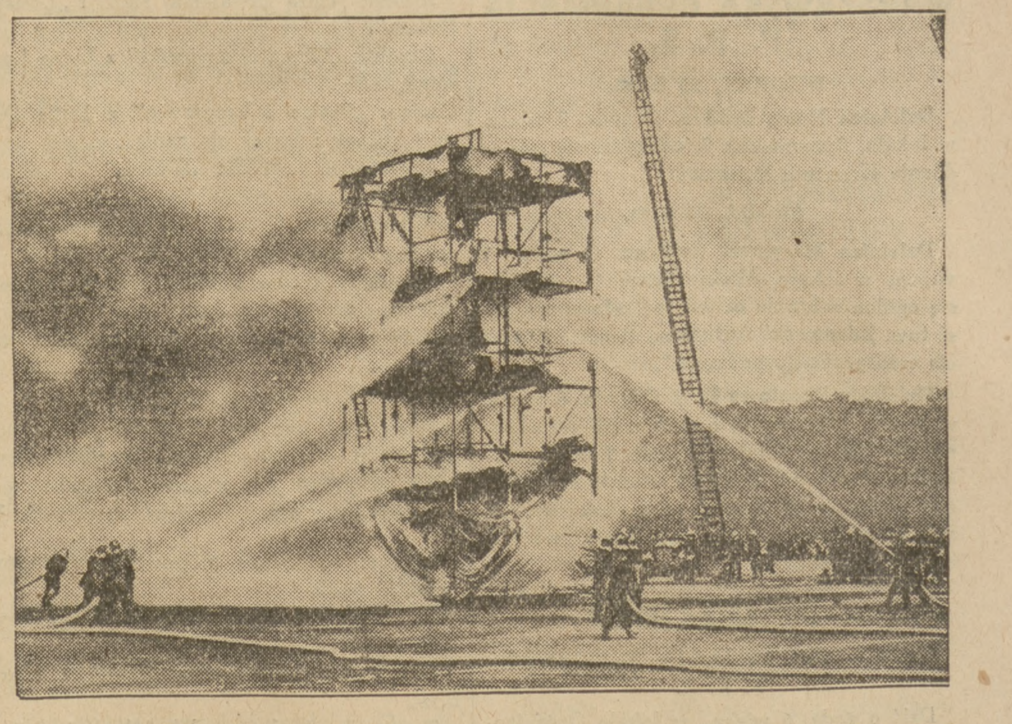
W dniach 15 i 16 sierpnia r. b., odbędzie się w Warszawie doroczne zgromadzenie międzynarodowego Związku Wioślarskiego (Federation Internationale des Societes d'Aviron). Niemcy, Anglja, Ameryka i Australja nie są członkami Federacji i z tego powodu nie wezmą udziału w obradach warszawskich.

Jak się dowiadujemy, holenderski Związek wioślarski ma zamiar wystąpić z wnioskiem, proponującym odbywania zawodów o mistrzowstwo Europy w przyszłości tylko w Europie Centralnej.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO EUROPY.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa odbędą się zawody pływackie o mistrzowstwo Europy w roku 1930 w Antwerpji.

TRAGICZNY ZGON 15 OSOB W PŁOMIENIACH



Podczas zabawy na cel dobroczynny w Gillingham (Anglja) zbudowano specjalny dom czteropiętrowy z drzewa i z płótna dla zastosowania na nim najnowszych systemów ratowniczych angielskiej straży ogniowej. Wtem cały gmach stanął w płomieniach i mimo bohaterskich wysiłków strażaków nie udało go się ocalić. Pod ruinami drewnianego gmachu zginęło 15 osób.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8 w. „Pan Jowialski“

Letni

o 8 w. „Gorączka nafty“

Teatr Narodowy. Dziś „Pan Jowialski“.

Teatr Letni. Dziś „Gorączka nafty“.

„Cud mniemany“ na Starem Mieście. Wobec tego, że wczorajsze przedstawienie „Cudu mniemanego“ na Starem Mieście przerwała gwałtowna burza, przedstawienie to zostanie powtórzone dziś, również na Starem Mieście, przyczem bilety, zakupione na wczoraj, zachowują swą ważność. W związku z tem dziś w Teatrze Polskim zamiast „Bolesława Śmiałego“, dany będzie o godz. 8.30 wiecz. „Wielki kram“.

Teatr Mały gra codziennie „Śluby panieńskie“.

Teatr „Morskie Oko“. Ostatnie dni rewji „Warszawa w kwiatach“, która w pełni powodzenia ustępuje wielkiej rewji letniej p. tyt.: „Zabawki dla Warszawki“ z udziałem całego zespołu i nowo zaangażowanych sił.

Qui Pro Quo. Gościnne występy krakowskiego teatru rewji „Gong“. Rewja „Dlaczego Pan nie nosi brody“.

Teatr Divadlo Variete Praha. Dziś w teatrze przy ul. Bielańskiej 5 rewja czeska „Fraha-Warszawa“.

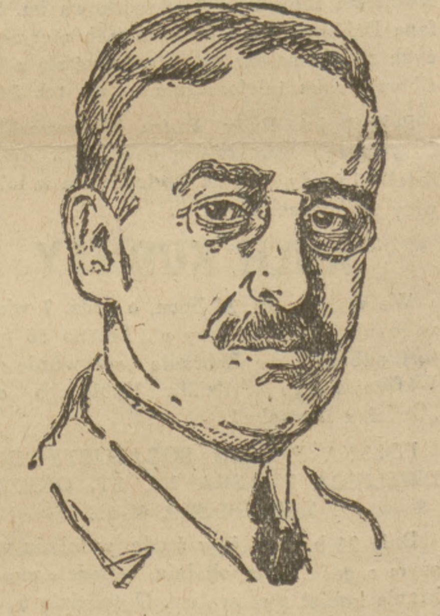
Operetka Messal. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie operetka „Boska noc“.

Łódzki Teatr Miejski w Warszawie. Dziś premjera prasowa J. Gorgina „Mirta Efres“.

Z Doliny Szwajcarskiej. Dziś, w Dolinie Szwajcarskiej odbędzie się koncert popularny orkiestry Filharmonji Warszawskiej, którym dyrygować będzie p. K. Wiłkomirski. Po koncercie godzina humoru (Rapacka, Faliszewski, Orwid), tańce solowe (Irena Urbańska) i popisy baletu K. Łabojki.

AMERYKA

POŚREDNICZY W KONFLIKCIE ROSYJSKO—CHIŃSKIM



STIMSON,

amerykański sekretarz spraw zagranicznych podjął energiczną akcję dla polubownego załatwienia zatargu między Chinami i Rosją.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 99

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Wspólnicy rozłożyli się na ławkach. Przy podłem świetle naftowej latarni przeczytał Ostap z przewodnika:

„Na prawym, wysokim brzegu miasto Wasjuki. Wywożą stąd produkty leśne, smołę, łyko, rogoże, a przywożą przedmioty codziennego użytku dla okolic, odległych o 50 kilometrów od kolei, mieszkńców 18.000, państwowa fabryka tektury, zatrudniająca 320 robotników, mała odlewnia żelaza, browar i garbarnia. Z zakładów naukowych, oprócz szkół ogólno-kształcących, szkoła gospodarstwa leśnego'.

— Sytuacja znacznie poważniejsza, niż przypuszczałem, — rzekł Ostap. — Wydębienie od wasjukinców pieniędzy wydaje mi się, jak dotąd, zadaniem ponad siły. A potrzeba nam conajmniej trzydziestu rubli. Po pierwsze — musimy odżywiać się, a po drugie — musimy wyprzedzić tę loteryjną balję i spotkać się z kolumbowcami na lądzie — w Carycynie.

Hipolit Matwiejewicz zwinął się w kłębek, jak stary chudy kot po utarczce z młodym rywalem — pełnym temeperamentu władcą dachów, strychów i facjat.

Ostap przechadzał się pomiędzy ławkami, rozważając coś w duchu i kombinując wszelakie możliwości.

O pierwszej w nocy wspaniały plan był gotów. Bender położył się obok spólnika i zasnął.

ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY PIERWSZY.

Międzyplanetarny kongres szachistów.

Od samego rana chodził po ulicach m. Wasjuki wysoki chudy starzec w złotych binoklach i w bardzo brudnych, powalanych farbą, butach.

Naklejał na murach pisane ręką plakaty:

22 czerwca 1927 r.
w lokalu klubu „TEKTUROWIE“
odbędzie się odczyt na temat:
ZWYCIĘSKA IDEA DEBIUTU
i
SEANS RÓWNOCZESNEJ GRY W SZACHY
Na 160 szachownicach grossmeistra (starszy mistrz)
O. Bendera.
Każdy przychodzi ze swoją szachownicą.
Opłata za grę — 50 kop.
Opłata za wstęp — 20 kop.
Początek punktualnie o godz. 6 wiecz.
Administrator K. MICHELSON.

Sam grossmeister również nie tracił czasu. Wynająwszy klub za trzy ruble, machnął się do szach-sekcji, która niewiadomo dlaczego mieściła się w korytarzu administracji stajni wyścigowej.

W szach-sekcji siedział jednooki jegomość i czytał powieść Spielhagena w wydaniu Pantelejewa.

— Jestem grossmeister O. Bender! — przedstawił się Ostap, siadając na stole. — Urządzam u was seans równoczesnej gry w szachy.

Jedyne oko wasjukinskiego szachisty rozszerzyło się tak, jak tylko pozwala na to matka-przyroda.

— Momencik, towarzyszu grossmeister!—krzyknął jednooki.— Spocznijcie, proszę. Zaraz wrócę.

I jednooki zniknął. Ostap obejrzał lokal szachistów. Na ścianach wisiały fotografje koni wyścigowych, a na stole leżała zakurzona książka kancelaryjna z napisem: „Wyniki Wasjukinskiej szach-sekcji w 1925 roku“.

Jednooki powrócił z tuzinem obywateli w najrozmaitszym wieku. Wszyscy po kolei podchodzili, przedstawiali się i z szacunkiem ściskali dłoń grossmeistra.

— W przejeździe do Karamei, — mówił Ostap lakonicznie, — tak, tak, seans dziś wieczór, bardzo proszę. A teraz, darujcie, zmęczony jestem po karlsbadzkim konkursie.

Wasjukinscy szachiści słuchali Ostapa z iście synowską miłością. Ostapa zaczęło ponosić. Poczuł przypływ nowych sił i idej szachowych.

— Trudno poprostu uwierzyć, — mówił, — jak daleko posunęła się myśl szachowa. Wiecie, Laskier zszedł na psy, niepodobna z nim teraz grać. Dym z cygar puszcza prosto w nosy swych przeciwników. i naumyślnie pali tandetę, by dym był bardziej obrzydliwy. Świat szachistów jest tem poważnie zaniepokojony.

Grossmeister skierował rozmowę na tematy miejscowe.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“ Warecka 7